Nr. 290 Kraków, Czwartek dnia 21 Grudnia 1899. Rok VII

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie . złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie . złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2·20
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny i czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10½ zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony
Jan Strycharski.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro Inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.

Pr. III. 108/2/99. C. k. Sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek Prokuratora państwa, orzekł w myśl §. 493 pk.

Że zamieszczone w Nr. 284 czasopisma *Głosu Narodu* z 15 grudnia 1859 ustępy artykułów pod tytułem:

I. „Nowy kurs“ od: „Nie można“ do końca str. 1, łam 1 i 2, zawiera znamiona zbrodni naruszenia spokojności publicznej z §. 65 lit. a) u. k. i występku z §§. 300 i 302 u. k.

II. „Z kraju“. Tarnów 13 grudnia, zgromadzenie ludowe, od „Na każdym kroku“ do „zagłady“, str. 2, łam 3 zawiera znamiona występku §. 302 ust. kar., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, a cały nakład tego numeru ma być zniszczonym.

Albowiem w artykule pierwszym autor stara się podburzać do nienawiści i pogardy przeciw rządowi i administracji Państwa i ministrowi sprawiedliwości, następnie poniża i wyszydza zarządzenia władz rządowych, a w obu artykułach ludność chrześcijańską do nienawiści i nieprzyjacielskich kroków przeciw ludności żydowskiej pobudza.

Równocześnie, zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratora państwa, stosownie do przepisu §. 20 ust. pras., poleca się redakcji dziennika *Głosu Narodu*, aby uchwałę tę w najbliższym numerze dziennika swego, na pierwszej stronnicy, pod rygorem skutków w §. 21 ust. pras. przewidzianych, bezpłatnie zamieściła.

C. k. Sąd krajowy, jako prasowy.

Kraków, 16 grudnia 1899.

Morelowski.

Polityka nowego kursu.

„Nowy kurs w Kole polskiem!“ pod takim tytułem pomieszcza *Słowo polskie*, którego redaktorem już nie jest p. Tadeusz Romanowicz, artykuł, wyrażający wysokie zadowolenie z ostatniej uchwały Koła polskiego, która ma być powrotem ze zboczeń, jakim polityka Koła uległa. Szanowny lwowski dziennik stwierdza stanowczo, że całe Koło polskie jest już nawrócone na wiarę posła Rutowskiego i najbliższych jego przyjaciół. „Politykę Rutowskiego — czytamy w tym dzienniku — przyjmuje prezes Koła, czcigodny A. Jaworski — przyjmuje również stanowczo wiceprezes Biliński, w którym niedawno jeszcze słusznie widziano chorążego polityki czesko-słowiańskiej, najniefortunniej przeszczepionej na grunt polski i galicyjski — przyjmuje ją przez usta Sokołowskiego krakowski odcień demokratów“.

Przewidywaliśmy z góry ten komentarz ze strony organu p. Rutowskiego i nie dziwi on nas bynajmniej. Co więcej, nie możemy temu komentarzowi odmówić pewnej słuszności, oczywiście na wstyd tego Koła, które, solidaryzując się z taką polityką, przyjmuje na siebie całą tę pogardę i całe to oburzenie, jakiemi opinja kraju darzyła jednomyślnie pomysły, intrygi i kombinacje spółki Rutowski & Madeyski.

To też nie bez wielkiego zdumienia czytamy w *Czasie*, że prezes Koła polskiego „czcigodny A. Jaworski“ ma pretensję do prasy polskiej. „Koło polskie — miał mówić Ekscelencja na niedzielnem posiedzeniu — jest między młotem a kowadłem. To biedne Koło polskie jest w tem położeniu, że cokolwiek się stanie, zawsze spotka się z zarzutami, że ono winno. Z jednej strony są żądania, abyśmy bez względu na potrzeby państwowe (!) i na potrzeby naszego kraju, wzbudzili w sobie namiętności, do których nie ma dzisiaj powodu. Z drugiej strony to Koło polskie narażone jest na zarzuty, że ono nie idzie tak daleko, jakby inni chcieli i że nie przekracza granic uczciwości politycznej.... Słyszycie panowie, że ani katolicką partję ludową, ani Słoweńców, ani Rusinów, ani nikogo, nie obwiniają gazety i różne czynniki, tylko zawsze i wszędzie Koło polskie“. Ten, pełen dziecinnej naiwności lament, jest jaskrawym dowodem, do jakiej świadomości własnego politycznego bankructwa dochodzi już Koło polskie! Znajdowanie się między młotem a kowadłem, nie jest niczem innem, jak tylko prostym skutkiem tego balansowania na prawo i lewo, pomiędzy klubem czeskim, hrabią Stürgkhiem i przedpokojami dworskimi, balansowaniem, na którem p. Jaworski zasadza swoją mądrość stanu.

Opinja publiczna w kraju oburzona, — dwór skwaszony, Czesi obrażeni, nieufni, uprawnieni do pogardy dla polskiego wiarołomstwa, Niemcy wymyślający ostatniemi słowami w *Neue freie Presse* za to, że jeszcze nie jesteśmy zupełnie u ich stóp, prawica rozbita, a na jej miescu kompletna próżnia z całkowitym brakiem warunków do jakiejkolwiek koalicji, oto dzieło p. Jaworskiego, któremu można doprawdy powinszować takiego sukcesu!

Na tych gruzach ma się rozpocząć „nowy kurs“, którego organem jest *Słowo Polskie*; nowy kurs, którego chorążym jest p. Rutowski, a wielkim mistrzem ceremonji członek Izby panów, Poraj Madeyski. W jakim ten kurs potoczy się kierunku, to dosyć mówią te dwa nazwiska. Samo *Słowo Polskie* konstatuje, że w kraju uważają tę politykę za „rzecz antynarodową“, wprost za „zdradę narodowej sprawy“. Będzie to za tem w istocie kurs politycznego cynizmu i politycznego brudu. Jeśli się stłumi w sobie szlachetną namiętność oburzenia, do której p. Jaworski nie widzi powodu, jak wogóle do żadnych już w swoim wieku namiętności, to w istocie kto wie, czy taka polityka nie jest nawet lepsza, niż dzisiejsza. Cuchnie wprawdzie, ale przynajmniej da się spieniężyć dla kraju w formie tego lub owego ochłapa strawy, którego teraz nam odmawiają, mimo, że i tak szargamy swoją godność.:.

Doprawdy trzeba gryść wargi ze wstydu i wzburzenia, ażeby nie wybuchnąć... Nie każdy bowiem jest tak szczęśliwy, jak p. Jaworski, że nie wie, co jest namiętność słusznego gniewu i pogardy...

Z KRAJU.

Lwów, 19 grudnia.

Proces Breitera. — Przesłuchanie dra Roińskiego. — „Industrie-Ritter“ 20.000 złr. honorarjum za pośrednictwo w kupnie Myszyna i Dżurowa. — Dziewięć oskarżeń Breitera przeciw Roińskiemu. — Odroczenie sprawy Roińskiego. — Sprawa Wachnianina.

Sensacyjnym momentem w procesie Breitera było przesłuchanie oskarżyciela Roińskiego jako świadka.

Na pytanie formalne przewodniczącego, czy czuje nienawiść do oskarżonego, odpowiada dr Roiński, że nie, czuje tylko pogardę. Po złożeniu przysięgi zeznaje świadek co następuje:

W owym czasie, kiedy miał cesarz przybyć do Lwowa, wezwało go miasto przez radnego Feliksa Piątkowskiego do uformowania banderji. Świadek się podjął tego. Wówczas to zaczęli się doń zgłaszać młodzi ludzie, okazujący chęć zapisania się do tej banderji. Głównie tą sprawą zajmował się brat jego dr Wurst, bardzo popularny między mieszczaństwem, jako przybyły z Syberji. Ci złożyli na jego ręce kwotę łączną 400 złr. Świadek nawet wszystkich członków banderji nie znał. Banderja miała głównie uczcić cesarzowę. Z kilku znajomymi mu członkami odbywał świadek narady co do wyglądu tego uniformowania. Rysowano wówczas nawet jego części składowe i oznaczono kolory.

Potem udał się świadek do krawca Maciulskiego, zamówił u niego owe uniformy, a zachęciwszy go do jak najspieszniejszego wykonania ich, dał mu tytułem zadatku złożoną u niego kwotę 400 złr. Maciulski zamówił wszystko, co było potrzebne, gdy w tem cesarz przyjazd odwołał. Świadek zażądał rachunku od Maciulskiego i ten rachunek otrzymał. Rachunek był tej treści, że z 400 złr. zostało ledwie dwadzieścia kilki złr. Maciulski twierdził nawet potem, że pozostałe pieniądze są tak małem wynagrodzeniem za jego pracę, iż on je raczej za stratę uważać może. Nikt się świadka o zwrot wkładki nie upominał, więc na tem sprawa się zakończyła. Tak przetrwało to do dziś, przez lat 30.

Przew.: A dlaczegoż to dziś tę sprawę wznowiono?

Świadek. Pierwszą przyczyną była brzydka żądza zemsty pana Jackowskiego, z drugiej pogoń za sensacją ze strony p. Breitera, który ze swego *Monitora* zrobił kałużę i z niej żyje. Czekali oni obaj tylko śmierci Maciulskiego, aby całą sprawę wywlec.. „Jackowskiego — powiada dr. R. — ja uniemożliwiłem, wytoczywszy mu proces o 60.000 zł., którą to kwotą skrzywdził Widajewiczów. Jackowskiego zasądzono za to w roku 1883 na 4 miesiące więzienia. Gdy Jackowski je odsiedział, rozpoczął całą tę przebrzydłą kampanję przeciwko mnie, przy pomocy p. Breitera. Co do tendencji tego pisma i artykułów przeciw mnie wypisywanych, nie wiem doprawdy, co tu podziwiać, czy złość, czy zaciekłość, czy bezdenną głupotę. Sam jednak zbyt cenię swą godność osobistą i stanowisko, jakie sobię 40-letnią pracą wywalczyłem, aby mnie taki (ze wzburzeniem) lada chłystek mógł obrazić“...

Przew. Proszę pana mecenasa nie używać podobnie obelżywych wyrazów. Można być wzburzonym i poirytowanym, ale temu w inny sposób dać wyraz...

Na pytanie, kiedy świadek zażądał od Maciulskiego rachunku, odpowiada dr. R., iż uczynił to wtedy, gdy go się Riedl o zwrot wkładki upomniał. Świadek wiedział, że 400 zł., danych tytułem zadatku Maciulskiemu, przepadły, skoro roboty odwołano. Ponieważ to były jednak pieniądze jakby publiczne, przeto zażądał świadek od Maciulskiego wyliczenia się z nich. Wówczas to otrzymał ten rachunek od Maciulskiego.

R. Philip: Czy nie otrzymał pan przypadkowo może jakiegoś listu od p. Riedla z żądaniem jakiemś.

Świadek: Wcale nie!...

Także przeczy świadek temu, jakoby kiedy[...]wiek żądał, żeby wszyscy do niego zgłaszali się [...] raz po odbiór swej wkładki. Tak samo, pytany, [...] kiedykolwiek uciekał przed Riedlem z cukierni, oświadcza, że Riedla nawet byłby nie poznał wówczas, tak samo jak go nie poznał teraz, gdy go zobaczył w gmachu sądowym.

Następnie konfrontacja świadków Riedla i Roińskiego, która nie przyniosła jednak żadnego rezultatu.

Na zapytanie mu zadane przez oskarżonego, odpowiada świadek Roiński, że na artykuły *Monitora* nie uważał za stosowne reagować, na interpelację zaś posła Pernerstorfera, który go w parlamencie nazwał „Industrie-Ritterem“, reagował listami otwartymi, zamieszczonymi we wszystkich pismach lwowskich i kilku zagranicznych.

następnego dnia na samym początku rozprawy zabrał głos przewodniczący i oświadczył, iż oskarżony wniósł na jego ręce pismo, zatytułowane jako „Protest i zażalenie". W piśmie tem oskarżony domaga się odczytania swego pisma publicznie, choć zawiera ono cały szereg zażaleń i zarzutów, czynionych przewodniczącemu i trybunałowi. Zarzuty te, zawarte w piśmie, są tego rodzaju, iż trybunał widział się zmuszony skazać oskarżonego na grzywnę 25 złr. Żal oskarżonego, iż onegdaj nie dano mu postawić swoich wniosków, jest o tyle niesłuszny, że głos dziś mu udzielony będzie. Onegdaj bowiem oskarżony zgłosił się już po zamknięciu rozprawy.

Oskarżony przyjmuje swą karę ze spokojem, poczem powstaje i stawia następujące wnioski: Oto podejmuje się przeprowadzić dowód prawdy na następujące okoliczności, których autentyczność wymownie poświadczy, iż oskarżony działał w dobrej wierze — kiedy chciał człowieka tego rodzaju, co dr Roiński, unieмożliwić. Sprawy te są następujące:

I. Oto na pogrzebie ś. p. Czajkowskiego, prezesa Izby adwokackiej, miał wygłosić dr Roiński mowę pogrzebową nad trumną. W ostatniej jednak chwili zabroniono mu mówić, jako człowiekowi, na którym cięży dotąd niestarte różne ciężkie zarzuty. Jako świadka na to, przytacza oskarżony dra Roberta Czajkowskiego, adwokata we Lwowie.

II. Niejaki p. Jaźwiński chciał w roku 1870 na dobra swoje Poddniestrzany i Oleszę zaciągnąć pożyczkę. Na dobrach tych jednak ciężyło dożywocie pani Jaźwińskiej, a nadto w tabuli 50.000 złr. na rzecz pp. Bolandta i Ettingera. Jaźwiński polecił przeprowadzenie całej sprawy drowi Roińskiemu. Ten przeprowadził ją w ten sposób, że wyłudził od Bolandta i Ettingera kwit ekstabulacyjny, a to za obietnicę, iż po zrealizowaniu pożyczki otrzymają całą swą należytość. Dr Roiński pożyczkę podniósł, ale długu pp. Bolandta i Ettingera nie spłacił. Doszło do tego, że ci postanowili całą sprawę oddać prokuratorji, jako oszustwo. Wdał się w to jednak Jaźwiński i skończyło się na tem, że pp. Bolandt i Ettinger zadowolnili się wekslem dra Roińskiego i radcy skarbu Boguckiego, wystawionym im na dłużną im sumę. Tego rodzaju oszustwo...

Przew.: Niech pan nie używa wyrazu oszustwo; czy tak jest, to do nas należy.

Osk.: Dobrze, odtąd będę używał, zamiast wyrazu oszustwo, nieformalność. Idę dalej.

III. Niejaki p. Leon Sachs zapisał dziecku swej córki kwotę 6000 złr. na dobrach Rudki w powiecie brzeżańskim. Powierzył on drowi Roińskiemu kwit ekstabulacyjny, polecając mu wieś sprzedać pod warunkiem, że ten mu potem resztującą kwotę po sprzedaży wypłaci. Dr Roiński, jakkolwiek sprzedaż przeprowadził, Sachsowi jednak nie dał ani centa z tego, tak, iż ten biedny człowiek skończył samobójstwem. Przegrał szereg procesów z drem Roińskim, a kiedy mu i w Wiedniu odmówiono, rzucił się w nurty Dunaju i tam zginął.

IV. Dr Roiński podczas ekspropriacji gruntów pod kolej Jarosław-Sokal skrzywdził sierotę Lityńską, zastępowaną przez opiekuna Müntera przy wywłaszczaniu gruntów: Machnowa, Zielonej i Wierzbowca. Obiecał mu bowiem ponfnie za wywłaszczone grunty kwotę 10 000 złr., gdy tymczasem podstępnie sprowadzona komisja szacunkowa ofiarowała za nie 3000 złr. Münter podpisał protokół w nadziei, że dr R. słowa dotrzyma. Tak się jednak nie stało. Kiedy Münter zgłosił się do kancelarji dra Roińskiego, ten radził mu otrzymane 3000 złr. schować sobie za fatygę, sierocie zaś złożyć do depozytu jakąś drobną kwotę, którą on ma nadzieję wywalczyć od przedsiębiorstwa kolei.

V. Dr Roiński zaskarżył gminę Uhnów o oszustwo i gwałt publiczny z racji wykupna gruntów tej gminy pod kolej. Trybunał nietylko jednogłośnie uwolnił gminę od oskarżenia, ale nadto w motywach wyroku zaznaczył, iż dr Roiński przekupywał funkcjonarjuszy przedsiębiorstwa, aby za nim świadczyli w tej sprawie. Był to manewr, obliczony na przestraszenie gminy, żeby taniej swe grunty oddała.

VI. Dr Roiński namawiał Gedeona Gedrojcia i hr. Weronikę Łączyńską do wytoczenia sobie wzajemnie pozornego procesu, aby nie zapłacić skarbowi państwa podatków w wysokości 1200 złr.

VII. Wyłudził od hr. Łączyńskiego reces od procesu, opiewającego na 80.000 złr., który ten prowadził z Weroniką hr. Łączyńską. Za ten reces dr Roiński obiecał hr. Łączyńskiemu 1200 złr. rocznej renty i kilkanaście tysięcy jednorazowego datku w razie sprzedaży Kutkorza, czego wcale nie otrzymał. Świadkami tej sprawy są Weronika, Hipolit i Henryk hr. Łączyńscy, wreszcie Stefanja Czerniakowska i Gedeon Gedrojc.

VIII. Ex re likwidacji byłego Tow. kredytowego miejskiego dr Roiński wraz ze swym wspólnikiem i przyjacielem dr Kratterem, tak tam gospodarowali, iż ówczesny sędzia śledczy, radca Sawczyński, postanowił ich obu uwięzić. Obaj ci jednak panowie dowiedzieli się o tem dość wcześnie i sprawę swymi potężnymi wpływami tak pokierowali, iż nietylko ich nie uwięziono, ale nadto radcy drowi Sawczyńskiemu odebrano prowadzenie całej tej sprawy, a jemu samemu wytoczono dyscyplinarkę.

IX. W sprawie spadku po hr. Eichhornie z roku 1864 i 65 interweniował dr Roiński w ten sposób, iż za zatajenie majątku spadkowego przy spisywaniu inwentarza skazany został na grzywnę 15.000 złr.

Na wszystkie te wnioski zgodzili się nadspodziewanie, tak prokurator, jak i prywatny oskarżyciel, dr Grek. Zanim jednak trybunał udał się na naradę przesłuchano obu wezwanych do rozprawy znawców pisma pp.: Grabowicza i Nowickiego.

Po godzinnej przeszło naradzie powrócił trybunał o godzinie wpół do drugiej i przewodniczący ogłosił następującą uchwałę:

Trybunał uchwalił przychylić się do wniosków oskarżonego z wyjątkiem punktu VIII, który odnosi się nie tyle do dra Roińskiego, ile do władz sądowych, których krytyka jest niedopuszczalna. Skutkiem tego, wyłączając na razie sprawę dra Emanuela Roińskiego, odracza ją aż do zbadania wszystkich kwestyj, podniesionych przez oskarżonego w jego wnioskach, które to sprawy będą oddane sędziemu śledczemu.

Wobec tego przedmiotem dalszej rozprawy będzie sprawa posła Wachniania.

Przesłuchany w swej sprawie poseł Wachnianin, jako świadek, zeznaje pod przysięgą, iż w Samborze bawił rzeczywiście w roku 1893, jako delegat ruskiej *Besidy*. Bawił sam tylko przez 24 godzin dla załatwienia pewnej sprawy ruskiego teatru. Poseł opowiada bardzo szczegółowo chwile swego ówczas 24-godzinnego pobytu w Samborze, z którego się okazuje, że zarzuconego mu przez *Monitora*, a w ślad zatem i *Hałyczanyna* czynu nie popełnił. Świadek wie, iż oskarżony odwołał też kalumnję tę, ale mimo to od sprawy odstąpić nie może, gdyż musi się koniecznie oczyścić, jako nauczyciel gimnazjalny, więc przewodnik młodzieży, dalej, jako delegat *Besidy*, która wyraźnie żąda od niego odręcznem pismem oczyszczenia się, wreszcie, jako poseł, na którym żadna plama pozostać nie może.

Przew. W jakim tedy celu pan Breiter napisał tę notatkę o panu pośle?

Świadek W.: Wiem bardzo dobrze, iż chodziło tu o uniemożliwienie mojej egzystencji, jako posła ruskiego za pomocą *Monitora*, który tu dał się użyć moim nieprzyjaciołom, jako nieme narzędzie. Dowodem tego są dalsze artykuły *Hałyczanyna*, które p. Łucyk zamieszczał, a które bardzo ostro przeciw mnie występowały. Chciano niemi przypieczętować moją działalność poselską.

W uzupełnieniu sprawozdania z procesu dono *Słowo polskie*: W ciągu przerwy na korytarzu sądowym rozgrywa się zabawny, na poły jednak i... bolesny epizodzik. P. Adam Czerniakowski, jeden z oskarżycieli p. Breitera, wdał się w żywszą dyskusję z panem W., po której, uderzony w twarz — runął na ziemię. Działo się to w obecności kilkudziesięciu świadków. Pomiędzy uderzonym, a uderzającym rozpoczęła się walka na pięście, w czasie której obaj zapaśnicy tarzali się po ziemi, ku ogólnemu zgorszeniu widzów. Po chwili p. Czerniakowski z zaczerwienioną twarzą podniósł się z ziemi, na której, jako ślad walki — pozostała czerwona... krwi kałuża.

ZE SWIATA.

Konstantynopol, d. 10 grudnia.

Wendetta arnaucka. — Bezkarność skrytobójcy. — Zamordowanie Dżawid-beja. — Spisek na życie sułtana. —

W stolicy Turcji zdarzył się niedawno fakt, przypominający jaskrawo jedną z owych sławnych opowieści z „Tysiąca i jednej nocy".

Mniej więcej przed rokiem był w pałacu na Ildyzie dowódcą przybocznej gwardji sułtana niejaki

LEW HR. TOŁSTOJ.

WSKRZESZENIE.

ROMANS

z oryginału rosyjskiego przełożył

Włodzimierz Lewicki.

(44) (Ciąg dalszy).

Lokaj zdążył zameldować i kiedy weszli do salonu Anna Ignatiewna, wicegubernatorowa, jenerałowa, jak się służbie tytułować kazała, skinęła Niechludowowi głową z radosnym uśmiechem i błyszczącemi oczyma z poza szeregu główi kapeluszy, które ją siedzącą na kanapie otaczały.

W drugim końcu salonu przy stole z herbatą, siedziały kobiety i stali panowie wojskowi i cywilni i rozlegała się nieustanna wrzawa zmieszanych męskich i kobiecych głosów.

— *Enfin.* Cóż to, wy już o nas zapomnieli? Czemże zasłużyliśmy sobie na to? Tymi słowami, wskazującymi na stosunek zażyłości z Niechludowem, którego w istocie nigdy nie było, powitała Anna Ignatiewna wchodzącego.

— Państwo się znacie. — A tak... *Madame* Beljowski, Michał Iwanowicz, Czernow, siadajcie tu przy nas! Missi, *venez donc à notre table. On vous apportera votre thé.* A wy, zwróciła się do oficera, który rozmawiał z Missi, widocznie zapomniawszy jak się nazywa, chodźcie także do nas. Pozwolicie herbaty, książę?

— Nie, nie, z tem się stanowczo nie zgadzam, po prostu nie kochała, mówił kobiecy głos.

— Za to lubiła pierożki.

— Zawsze jakieś kiepskie żarty, dorzuciła głośnym śmiechem druga dama w wysokim kapeluszu, cała lśniąca od jedwabiu, złota i brylantów.

— *C'est excellent* te małe andruty. Pozwólcie ten koszyczek...

— Kiedyż wyjeżdżacie?

— Już teraz najwyższy czas, dlategośmy dziś tutaj przyszli.

— Prześliczna wiosna, jak cudnie musi być teraz na wsi.

Missi w kapeluszu i ciemnej sukni w pasy, ujmującej jej cienką talję bez najmniejszego fałdu, tak jakby w tej sukni na świat przyszła, wyglądała bardzo ładnie. Zobaczywszy Niechludowa, poczerwieniała.

— Myślałam, że już wyjechaliście, rzekła.

— Tak, jakbym wyjechał, rzekł Niechludow. Interesy zatrzymują mnie jeszcze. I tutaj przyszedłem właściwie w interesie.

— Zajrzyjcie jeszcze do mamy, ona tak chętnie chciałaby was zobaczyć, rzekła Missi, a czując, że kłamie, i że Niechludow ją odgaduje, pokraśniała jeszcze więcej.

— Będzie to dla mnie bardzo trudnem, — odrzekł zachmurzony Niechludow, — starając się ukryć, że spostrzegł jej zmieszanie. Missi zachmurzyła się, wzruszyła ramionami i zwróciła się do eleganckiego oficera, który pospieszył wziąć z jej rąk pustą filiżankę i którą zaczepiając szablą o krzesła, doniósł mężnie na drugi koniec stołu.

— Wy powinniście także coś ofiarować na rzecz przytułku.

— O, ja się bynamniej nie uchylam, tylko zachowam całą moją gotowość aż do dnia loterji. Tam postaram się okazać wszystkie moje dobre chęci.

— Zobaczymy, dał się słyszeć jakiś głos, z odcieniem szyderstwa.

Wogóle przyjęcie miało wspaniały przebieg; Anna Ignatiewna była w siódmem niebie.

— Mówił mi Mika, że interesujecie się więzieniami. O ja was zupełnie pojmuję — mówiła Anna Ignatiewna. Mika (był to jej opasły mąż Maslennikow), ma on swoje drobne błędy, ale znacie go, dobry on człowiek. Wszystkich więźniów traktuje on jak własne dzieci, nigdy też inaczej się z niemi nie obchodził. *Il est d'une bonté....*

Przerwała, gdyż nie mogła na razie znaleźć słów na określenie *bonté* męża i równocześnie zwróciła się z uśmiechem do wchodzącej, pomarszczonej staruszki, strojnej w liljowe wstęgi. Niechludow, porozmawiawszy tyle, ile potrzeba i wypowiedziawszy odpowiednią ilość bezmyślnych frazesów tak, aby nie uchybić przyzwoitości towarzyskiej, wstał i zbliżył się do Maslennikowa.

— Proszę cię, możesz mnie teraz posłuchać na chwilę.

— O proszę, o cóż idzie?

— Usiądźmy tam.

Weszli do małego japońskiego gabineciku i usiedli przy oknie.

ROZDZIAŁ LVI.

— Zatem *je suis à vous.*

— Zapalisz? Pozwól na chwilę, żebyśmy tu nie popełnili zbrodni przeciw gospodyni, rzekł Maslennikow i przyniósł popielniczkę. Słucham cię.

— Mam dwie sprawy do ciebie.

— Proszę.

Twarz Maslennikowa zachmurzyła się i przybrała wyraz przygnębienia. Objawy radosnego podniecenia pieska, którego pan poskrobał za uszy, znikły zupełnie. Z salonu dochodziła tu wrzawa rozmów. Słychać było kobiecy głos: *Jamais, jamais, je ne croirais,* z drugiego końca salonu wydobywał się męski głos, który coś opowiadał, a przy tem ciągle powtarzał: *La contesse Voronzoff* i *Victor Apraksine.*

Skądinąd znowu rozlegały się wesołe śmiechy, przerywające ożywioną rozmowę. Maslennikow przysłuchiwał się tym głosom z salonu słuchał jednak także i Niechludowa.

— Przychodzę do ciebie znowu w sprawie tej kobiety — rzekł Niechludow poważnie.

— Tej niewinnie zasądzonej. Wiem.

— Chcę cię prosić, abyś ją przydzielił do służby przy szpitalu. Mówiono mi, że to możliwe.

Maslennikow zagryzł wargi i zadumał się.

— To będzie trudno — rzekł. Zresztą dowiem się i jutro dam ci telegraficznie odpowiedź.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ghani-bey. Dworu sułtańskiego na Ildyzie strzeże blisko dwunastotysięczna siła zbrojna, na którą po-trójna składa się gwardja: albańska, arabska i turecka. Dowódcy tych rozmaitych gwardyj mają oczywiście znaczne wpływy, a zawzięcie współzawodniczą o najwyższy; stąd ciche, podstępne, a nieraz bardzo zacięte boje, których widownią jest pałac i jego otoczenie, o których czasem rozchodzą się wieści daleko, a które często bardzo krwawo się kończą.

Ghani-bej był tedy dowódcą gwardji, a równocześnie zakładnikiem arnauckim, jednym z tych, których bejowie albańscy wysłać tu musieli swego czasu, jako że do buntów się porywać nie myślą. Człowiek gwałtowny, bezwzględny, rozwiązły, a posiadający ogromne wpływy, nadużywał ich tak, że nareszcie się to sprzykrzyło całemu Ildyzowi, całemu miastu, a nawet pono i samemu sułtanowi. Pewnego tedy południa, na wielkiej ulicy Pery, Hafuz-basza, człowiek zaufany Raghyb-beja, pierwszego szambelana sułtańskiego, zabił Ghaniego wystrzałem z rewolweru i zniknął bez śladu, mimo, iż zbrodnia spełniona została w oczach licznego tłumu przechodniów i policji.

W arnautliku zawrzało jak w ulu... Zakładnik zginął zamordowany i to zręki sługi pałacowego, który spokojnie, spełniwszy czyn krwawy, zdołał podnieść 15.000 funtów z Banku i umknąć bez wieści.

Ponieważ zaś w arnautliku istnieje odwieczna instytucja „wróżdy“, więc tedy zebrali się bejowie na naradę w Ipeku i postanowili zażądać wydania, czy odnalezienia mordercy, grożąc, że w przeciwnym razie oni sami sobie sprawiedliwość wymierzą. W Ildyzie zrobiło to wrażenie. Pertraktowano, uspakajano, przyrzekano głowę mordercy, za którego wynalezienie obiecano 5000 funtów — i tak rok cały minął. Zdawało się, że sprawa jakoś się zatrze... Tymczasem przed kilku dniami Dżawid-bej, syn wielkiego wezyra, schodził spokojnie po schodkach do debarkaderu statków, kiedy nagle ktoś strzelił do niego z tyłu i na miejscu zabił w biały dzień, w obecności tysiąca ludzi. Trzeba dodać, że mówiono po cichu, iż Dżawid-bej — którego zresztą podobno nikt tu nie żałował — był jednym z tych, co może najwięcej przyczynili się do śmierci Ghaniego. Mordercę aresztowano, zabitego pochowano; sułtan zdesperowanego ojca pocieszał, jak mógł; dzienniki podawały różne wersje, a wśród publiczności obiegały pogłoski, że Dżawid w wigilję śmierci otrzymał wielki kordon osmanje, że naraził się na niezadowolenie sfer bardzo wysokich za rozmaite sprawki karygodne; najprawdopodobniejszą jednak jest wersja, przypisująca przyczynę zabójstwa wendecie albańskiej. Hadżi-Mustafa, morderca, wypiera się swego czynu w nadziei, że nikt, w obawie zemsty, nie ośmieli się go skazać. Ponieważ świadkowie plączą się nieco w odpowiedziach, więc być może, iż ta nadzieja mordercy nie będzie płonna.

Strach jednak, jaki z powodu zemsty Hadżi-Mustafy padł na wszystkich znacznych i najznaczniejszych, jest tak potężny, że podobno nie na żarty pomyślano o tem, by sułtana otoczyć osobistą gwardją z tysiąca czarnogórskich górali; prawie też sobie życzono przybycia floty rosyjskiej lub francuskiej w przekonaniu, że pod ich opieką nic by się stać nie mogło, coby złem groziło. Tymczasem takie przedsięwzięto środki ostrożności, jak nigdy. W komorze przetrząsają najdrobniejsze szpargały, a słownik, w którymby znaleziono słowo „zdetronizować“, uległby niemiłosiernej konfiskacie. Niemało niezawodnie przyczynił się do wywołania tych niebywałych środków ostrożności, w tajemnicy jeszcze trzymany, a jednak dość już głośny fakt odkrycia sprzysiężenia na życie Sułtana. Zdołano stwierdzić, wbrew zaprzeczeniu tureckich pism urzędowych, że mnóstwo wybitnych osobistości aresztowano w ostatnich dniach nad Bosforem, a lista podobno jeszcze nie jest zamknięta.

Między innymi dostać się mieli do więzienia: były minister oświaty, Munif pasza, do niedawna cieszący się zaufaniem najwyższych sfer nad Bosforem; Izmail Kemel-bey, uważany za głównego inicjatora adresu, który niedawno wręczyła tajemnie deputacja turecka ambasadorowi angielskiemu; b. przywódca stronnictwa młodotureckiego, Murad-bey, mianowany bardzo niedawno przez sułtana radcą stanu; pierwszy iman wielkiego meczetu sułtana Mehmeda, przeznaczony, jak chce akt oskarżenia, do zgładzenia sułtana ze świata; 25-ciu ulemów z Szeik-ul-Izlament (seminarjum duchownego), którzy mieli za zadanie agitowanie z kazalnicy za obaleniem istniejącego porządku w Turcji; właściciel drukarni w Stambule, Bekkir-effendi, w którego zakładzie miała być drukowana proklamacja rewolucyjna pióra zamieszkałego w Genewie pisarza młodotureckiego, Tunaly Hilmi effendiego. Nadto na wyraźny rozkaz sułtana pociągnięto do odpowiedzialności b. wielkiego wezyra, obecnego dowódcę korpusu w Damaszku, Dżewada paszę, za to, że utrzymywał korespondencję z pozbawionym rangi i skazanym niedawno na wygnanie pułkownikiem Fin-beyem. W ostatnich dniach szef policji dzielnicy, w której znajduje się rezydencja sultana, Yildyz-Kiosk, rewidował przy współudziale oddziału wojskowego wszystkie kanały miejskie, w których miały być założone miny dynamitowe.

KRONIKA

Kraków, 21 grudnia.

Kalendarz kościelny. We czwartek Tomasza, apostoła; w piątek Suchy dzień, Zenona, żołnierza i Honorata, męczenników; w sobotę Suchy dzień, Wigilja, Wiktorji, panny.

Kalendarz rybacki. W grudniu ochraniać należy: łososia, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz myśliwski. W grudniu wolno polować na: rogacze (samce sarn), zające, głuszce, cietrzewie, jarząbki, dropie i pardwy, na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić

Przez cały rok nie wolno polować i ochraniać należy: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Przepisy te nie stosują się do polowań w zamkniętych zwierzyńcach.

Stan powietrza. Dnia 18-go grudnia o godzinie 7-mej rano barometr 759,1, termometr — 12 1 C., wilgotność 90%, wiatr wschodni. Zachmurzenie 0.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek, dnia 20 b. m.: „Józefina“, sztuka w 4 aktach H. Bahr'a (po raz 5).

P. Kazimierz Bartoszewicz wyjechał w środę do Warszawy, dokąd go nagle zawezwano dla rodzinnych interesów.

Mianowania. Pierwszy zastępca komisarza giełdowego, wicesekretarz ministerjalny dr Szarski, Krakowianin, mianowany został sekretarzem ministerjalnym, a drugi zastępca komisarza giełdowego, koncepista ministerjalny, doktor Łopuszański, awansował na wicesekretarza ministerjalnego.

Opłatek akademicki. W sobotę 23 b. m. odbędzie się w lokalu kuchni akademickiej, staraniem Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Czytelni Akademickiej im. Adama Mickiewicza, wspólny opłatek.

Komisja przemysłowa na posiedzeniu w dniu 18 b. m. pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej kandydatkę na posadę nauczycielki dla robót włóczkowych i szydełkowych na kursach praktycznych przy szkole wydziałowej św. Scholastyki. Komisja przyjęła do wiadomości sprawozdanie dyrekcji szkoły wydziałowej o kursach robót i handlowych za rok szkolny 1898/9. Co do budowy Muzeum techniczno-przemysłowego Komisja uchwaliła sformułowane przez p. Rottera następujące wnioski: Postanawia się ostatecznie wybudować Muzeum techniczno-przemysłowe na placu pod Kapucynami. Poleca się podkomisji, wyznaczonej dla budowy Muzeum, ażeby przystąpiła do ogłoszenia dotyczącego konkursu i wszelkich dołożyła starań, ażeby po załatwieniu potrzebnych formalności konkurs ten mógł się oddyć tak rychło, aby budowę Muzeum rozpocząć można z wiosną 1900 r. Komisja uchwaliła przestawić Radzie miejskiej wniosek o polepszenie płacy funkcjonarjuszów Muzeum przemysłowego. Wreszcie uchwaliła Komisja kwotę 216 zlr. 65 ct. przeznaczoną na nagrobek dla śp. dra Faustyna Jakubowskiego jako prezesa Wystawy krajowej w myśl jego życzenia, przeznaczyć jako jednorazowe stypendjum dla biednego rękodzielnika. Nakoniec przyjęła Komisja do wiadomości, że Wydział krajowy po zwinięciu szkoły szewskiej w Drohobyczu, darował inwentarz tejże szkoły, założyć się mającej takiejże szkole szewskiej w Krakowie.

Handel w niedzielę wigilijną. Namiestnictwo zwolniło kupców, jakoteż osoby wykonywające przemysł handlowy, od przestrzegania odpoczynku niedzielnego w dniu 24 grudnia, na który to dzień przypada wigilja świąt Bożego Narodzenia. Oczywiście, jest to zwykłe u nas ustępstwo dla żydów!

Żydzi zaczynają rozciągać kontrolę nad tem, co i jak nauczają duchowni nasi nauczyciele w chrześcijańskich zakładach naukowych. Szanowny profesor etyki na krakowskich wyższych kursach dla kobiet wspomniał na jednym ze swoich wykładów w sposób bardzo przedmiotowy i umiarkowany o etyce żydów. W kilka dni potem otrzymał aż z Brodów następującą korespondencję w języku niemieckim:

„Herr Religionslehrer! Wie vernommen, sollten sie den Ihnen zu Gebot stehenden Schülerinnen schöne Nächstenliebe lernen, inden Sie dieselben noch gegen die Jüden reizt (sic!). Nieder mit den polnisch-galizischen Antisemiten! Der Gottesstrafe werden Sie nicht entgehen“. Podpis: *Rechtsvertheidiger*“.

Korespondentka ta nie potrzebuje komentarza! Nie wiadomo, co więcej podziwiać, czy żydowską arogancję, czy też policyjną organizację tej wrogiej nam rasy.

Przed „Gwiazdką“. Pomiędzy podarkami, jakie odwieczny zwyczaj każe ofiarowywać „na gwiazdkę“ dzieciom i młodzieży“, najpoważniejsze i... najdogodniejsze a polecenia godne miejsce zajmują książki i albumy. Do najlepszych w tym rodzaju rzeczy, należą wydawnictwa K. Woźniaka.

Tak wspaniałe albumy, jak „Kraj w Obrazach“ lub ilustrujące powieści Henryka Sienkiewicza „Ogniem i Mieczem“ oraz „Potop“, mogą ozdobić najwybitniejsze salony, a niewielki album „Królowie Polscy“, prześliczne wydanie, jest jednym z najlepszych podarków dla starszych dzieci.

Książki na Gwiazdkę. Firma Gebethnera i Wolfa, jak co roku, tak i teraz wystąpiła z obfitym plonem gwiazdkowym. Leży przed nami stos książek, wydanych nakładem tej zasłużonej księgarni.

W pierwszym rzędzie są to wydawnictwa dla młodzieży. Na pierwszem miejscu wymienić należy opowiadanie pani Marji Weryho dla dzieci od lat dziesięciu do dwunastu z sześcioma rysunkami M. Daninówny p. t. „Nacia na pensji“; wyborna powieść historyczna dla chłopców przez Stefana Gębarskiego p. t. „Napoleon w Egipcie“ z ośmnastoma rysunkami; „Baśnie“ Andersena, bardzo ładnie oprawione przez C. Niewiadomską z 16 rycinami; Wiesława Umińskiego, bardzo dobrze napisana i pięknie wydana „Podróż naokoło świata piechotą“ (I. W podobłocznych krainach), z 8 rysunkami Sawiczewskiego, a wreszcie nowe wydanie „Obrazków z życia znakomitych ludzi dla młodego wieku“ Wacława Szymanowskiego, oraz nieporównanych „Opowiadań historycznych“ Jana Chęcińskiego.

Notatkę kronikarską „Nauka czytania polskiego i francuskiego“ uzupełniamy podaniem firm: Księgarnia „Spółki wydawniczej“ i Gebethnera i Wolffa, gdzie rzeczoną metodę można nabyć.

Dyrekcja kolei państw. donosi, że ruch wszystkich pociągów został na przestrzeni Łużan-Zaleszczyki-Borszczów Iwanie puste i Nowy Łupków-Cisna ponownie otwarty.

Sprostowanie. W numerze 285 *Głosu Narodu* z dnia 16 grudnia 1899 w kronice pod napisem: „Wielki skandaliczny proces“ zamieszczono, że tutejsza c. k. Prokuratorja państwa oskarżyła Józefa Stockiego, nauczyciela gimnazjum w Wadowicach o zbrodnię nierządu z § 132 uk. o przekroczenie przeciw publicznej obyczajności z § 516 uk. i o zbrodnię oszustwa z § 197 i 199 uk. i że do rozprawy stanie 40 świadków, samych uczniów gimnazjalnych. Doniesienie to, krzywdzące dotkliwie tutejszy zakład gimnazjalny, jest w całej osnowie nieprawdziwe. Od roku 1896, w którym objąłem kierownictwo tutejszej Prokuratorji państwa aż dotychczas nie prowadziło się w Wadowicach karno-sądowe postępowanie przeciw Józefowi Stockiemu, który nawet nie jest nauczycielem gimnazjum w Wadowicach, ani też przeciw innemu nauczycielowi tegoż gimnazjum o powyżej wymienione, ani też o jakiekolwiek inne czyny karygodne. Wadowice, dnia 18 grudnia 1899. C. k. prokurator państwa *Sulkowski*.

Jubileusz Sienkiewicza. Komitet warszawski, urządzający obchód jubileuszowy znakomitego powieściopisarza, wydał w tej sprawie następującą odezwę:

„Przed dwoma laty, grono wielbicieli Henryka Sienkiewicza powzięło myśl uczczenia dwudziestopięcioletniej, nad wyraz płodnej i pełnej chwały jego pracy. Wówczas wszakże, mistrz nasz, zapatrzony w wielkie dzieło, które wypełniało mu duszę — w pomnik naszego wieszcza, powstrzymał te zamiary. Obecnie nadeszła chwila, aby dać wyraz wdzięczności, jaką odczuwa każde polskie serce na wspomnienie jego imienia. Komitet odwołuje się do wielbicieli talentu Henryka Sienkiewicza o nadsyłanie składek na uczczenie jego pracy. Nie chodzi tu o wynagrodzenie mistrza, bo na to nas nie stać, ale o złożenie widomego dowodu, że umiemy uczcić chlubę naszą, a także, iż pragniemy, aby kiedyś, po najdłuższych latach, strudzony pracą, zażył spokoju, wolny od trosk doczesnych.

Wielcy pisarze są niby słońca, które zapala Opatrzność, aby świeciły narodom i ogrzewały je. Z ich talentu tryska na nie zarówno blask chwały, jak źródło zdrowia i życia. Takiem słońcem wśród nas jest Henryk Sienkiewicz. Ćwierć wieku ubiegło, odkąd złoty jego pług jął orać polską niwę literacką, a mistrzowska ręka — siać szczodrze duchowe ziarno. Dziś imię jego rozbrzmiewa po całym świecie. Tłomaczony na wszystkie niemal języki, liczy wielbicieli na miljony. W nas jednak, oprócz uwielbienia, porusza jeszcze najtkliwsze struny wdzięczności za to, czem, kiedy i jak nas karmił“.

W skład komitetu wchodzą: JE. ks. biskup Ruszkiewicz, dr Benni Karol, ks. Chełmicki Zygmunt, hr. Czacki Feliks, Czosnowski Władysław, dr Dunin Teodor, Ejsmond Franciszek, Gawalewicz Marjan, Kłobukowski Aleksander, Kowalski Tadeusz, hr. Krasiński Adam, książę Lubomirski Stefan, Lubowski Edward, Obrębowicz Kazimierz, Wawelberg Hipolit i Wieniawski Julian.

Składki, które nadsyłać należy na ręce członka komitetu, lub redakcyj pism warszawskich, są przeznaczone na zakupno „większej lub mniejszej nieruchomości“.

Fałszywą hrabinę „de Cabriany“, właściwie Julję Hampel, rzekomo pochodzącą z Krakowa, uwolnił sąd przysięgłych od zarzutu oszustwa i współczęstwa, a skazał ją na 14 dni ścisłego aresztu za fałszywe meldowanie się oraz na wydalenie z Wiednia.

Arcyksiążę Leopold Ferdynand przejechał wczoraj po południu przez Kraków z Przemyśla do Wiednia.

J. E. marszałek kraju hr. Stanisław Badeni przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

System prokuratora Dolińskiego w Krakowie staje w jaskrawej barwie wobec następujących faktów:

1. W czwartek donieśliśmy o bankructwie Zygmunta Gleitzmanna.

2. W piątek rano wyraziliśmy drukiem przeświadczenie, że Gleitzmann „lada chwila zawrze bliższą znajomość z ubikacjami sądu karnego“. Wyraźnie dodaliśmy: „Mówią o sfałszowanych podpisach i o nieprawidłowych manipulacjach z prolongatami“. W końcu ubolewaliśmy, że „prokuratorowie są dziwnie pobłażliwi dla Gleitzmanów“.

3. W sobotę rano poświęciliśmy cały ustęp uwag Gleitzmanowi. Wyraziliśmy zdumienie, iż „chodzi jeszcze wolno po Krakowie“. Ironicznie napisaliśmy, że „podobno ma zamiar urządzić raut, na który zaprosi wszystkie „powagi“ z wyłączeniem naturalnie dyrektora kryminału“. Oświadczyliśmy dalej, że obawiamy się konfiskaty za przedwczesne rozgłaszanie wieści o defraudacjach, dodając, że „przedwczesne — to znaczy, jeżeli te wieści pojawią się w dzienniku, zanim defraudant lub oszust zdołał uciec“.

4. W niedzielę p. Zygmunt Gleitzmann, którego nikt nie niepokoił, wyjechał najspokojniej i najjawniej bez żadnej przeszkody z Krakowa, żegnany przez przyjaciół, oświadczając *urbi et orbi*, że jedzie „na dwa dni do Wiednia dla załatwienia interesów“.

5. We środę ogłasza lwowska urzędowa *Gazeta* co następuje: „B a n k i e r Z y g m u n t G l e i t z m a n n z K r a k o w a, l a t o k o ł o 4 0, k r ę p y, b r u n e t o w a l n e j t w a r z y, o c i e n k i m w ą s i e, c z a r n y m b o k o b r o d a c h, u m k n ą ł p o d o k o n a n i u o s z u s t w“.

Otóż to się nazywa być prokuratorem! Czyż nie należy się awans panu Dolińskiemu za tak sprężyste spełnianie swoich obowiązków?! W każdym zaś razie należy się radcy Dolińskiemu uznanie za to, że tak skutecznie czuwa nad tem, aby n i e p o b u d z a ć c h r z e ś c i j a ń s k i e j p o l i c j i d o n i e n a w i ś c i i n i e p r z y j a c i e l s k i c h k r o k ó w p r z e c i w l u d n o ś c i ż y d o w s k i e j, to bowiem, według p. Dolińskiego byłoby sprzecznem z przepisami §. 302 ustawy karnej!!

Jeszcze gołoledz. Od kilku dni z rzędu mieszkańcy naszego stołecznego grodu narażeni są skutkiem wyjątkowej nieradności świetnego Magistratu na łamanie rąk, nóg i kości.

Świetny Magistrat nie widzi sposobu usunięcia tego nieporządku, posypywanie piaskiem zaradza złemu w pierwszej chwili, t. j. aż do usunięcia lodu z trotoaru — obecnie piasek wyschł na popiół i wiatr go w kąty powymiatał, wobec czego trotoary pokryte są warstwą lodu, kwalifikującą się więcej na teren ślizgawkowy, niż na chodnik dla publiki.

Magistrat widocznie ze względu przysporzenia praktyki radcom-lekarzom, czuje się bezsilnym. A może należałoby wydelegować kilku radców do Pacanowa dla zbadania tamtejszych stosunków, bo i tam już zaprzestano kozy kuć.

Ofiara gołoledzi. Ludwik Jachimczyk, robotnik, który w sobotę podczas gołoledzi zleciał z dachu w koszarach artyleryjskich, prócz złamania lewej ręki, doznał tak ciężkich wstrząśnień wewnętrznych, że wczoraj skończył życie w szpitalu św. Łazarza.

Samobójstwo. W środę zrana odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru dziewiętnastoletni słuchacz filozofji Marjan Lipiński. Jako powód samobójstwa podał Lipiński brak środków do utrzymania. Wezwane na ul. Florjańską pogotowie ratunkowe zastało już tylko trupa. Śmierć stwierdził lekarz miejski dr Wilkosz. Samobójca zostawił listy do rodziny. Protokół spisał na miejscu komisarz policji dr Tomasik.

Dyrekcja Zakładu zastawniczego przy ulicy Wiślnej l. 3 w Krakowie, chcąc przyjść ubogim z pomocą, uchwaliła w y d a ć z u p e ł n i e b e z p ł a t n i e wszystką odzież, zastawioną poniżej 5 koron w roku 1898, a dotychczas niewykupioną.

Wydawanie powyższych fantów odbywać się będzie od 20 grudnia do końca miesiąca za wrotem kwitu zastawniczego, zupełnie darmo, w lokalu Zakładu w godzinach popołudniowych od godz. 3—6.

Bal. Komitet pań opiekunek pod przewodnictwem ks. Cecylji Lubomirskiej uchwalił urządzić w dniu 7 lutego 1900 r. bal na dochód kolonji leczniczej w Rabce i na fundusz rekonwalescentów w szpitalu św. Ludwika.

W numerze 24 „Djabła“ opowiada Wicek Socjalik, jakiego to „boja“ mają radcy miejscy. Kazał im Ignac wziąć się do reformy statutu, ale, co referent „Kacperek“ napisał, to tem pisaniem rajcy zaraz nosa ucirali“. Trudno Kacperkowi było wszystkim dogodzić, zwłaszcza, że każde stronnictwo miało inne żądania; Wicek wylicza je i mówi, że chcąc wszystkich zadowolić, „trzebaby wybirać rajców ze cztery kopy, a tu psiokrew stołków jest lo nich ino sześćdziesiąt“... Myśli więc teraz Kacperek, „jakiby napisać paragraf, z któregoby był kontentny cały naród krześcijański i żydowski... — muchy kleparskie odgrażają sie co bodom prać gudłajów i burżuaze“...

„Pan Walenty“ znów lubo potępia werdykt lwowski, polemizuje przecież z hr. Tarnowskim, starając się oddzielić jednostki i *Słowo polskie* od demokracji, która za cudze winy nie odpowiada. Temuż przedmiotowi poświęcone są cztery ryciny. Osobna dobrze wykonana rycina, przedstawia Smolkę, mówiącego w parlamencie o wierze Polaków w przyszłość narodową.

Wiersz wstępny podnosi sprawę Wawelu i karci dosadnie zachowanie się Koła polskiego. Bardzo dobre są wiersze; Pomniki (Murawiewa i Bismarka) i „Nowy wiek po ukazu“ Wilhelma II. Dużo ciepła ma „Gwiazdka“ Krumłowskiego, a prawdziwy talent poetycki zapowiada p. Adam Wróblewski, autor wiersza „Zniszczony sad“. Wogóle *Djabeł*, jak zawsze, powagą satyry, dobrą charakterystyką bieżącej chwili, humorem zdrowym, a częstokroć świetnym, oraz uczciwością tendencji góruje nad wszystkiemi naszemi pismami humorystycznemi.

Polacy pod Ladysmith? Z Warszawy donoszą, że jeden z tamtejszych majstrów rzeźniczych otrzymał w tych dniach z pod Ladysmithu list od jednego z dawnych swoich czeladników, w którym donosi następujące ciekawe wieści:

Przed rokiem czeladnik ten wywędrował za granicę w poszukiwaniu szczęścia na obczyźnie. W tułaczce swej po Europie dotarł do Marsylji, gdzie w porcie zaznajomił się z gronem Polaków, przeważnie z Księstwa Poznańskiego i Galicji; byli to robotnicy, którym praca w kopalniach westfalskich i belgijskich sprzykrzyła się, postanowili przeto puścić się na wojaczkę do Transwaalu. W ciągu kilkunastu dni grupa urosła do dwunastu ludzi, gdyż wieść o postanowieniu kolegów, ściągnęła do Marsylji wielu innych wychodźców Polaków. Marsylijski komisarz konsularny Transwaalu dopomógł ochotnikom do dostania się na pole walki. Przybyliśmy — pisze autor listu — do jenerała głównodowodzącego J o u b e r t a, który na wieść o narodowości ochotników, odezwał się: „Czytałem w powieściach waszego pisarza Sienkiewicza, iż Polacy są najstosowniejszymi do jazdy“.

Z dwunastu przybyłych utworzono szwadron, wcielony do pułku kawaleryjskiego ochotników cudzoziemskich, dowodzonego przez pułkownika Van Welde.

Pułk ten, używany do podjazdów i wycieczek wywiadowczych, przyłączono do korpusu, oblegającego Ladysmith.

Liczba słuchaczów medycyny w Uniwersytetach austrjackich w bieżącym roku szkolnym zmalała nadzwyczajnie. Na pierwszy rok medycyny zapisało się na Uniwersytecie wiedeńskim 200 słuchaczy, a na wszystkich innych Uniwersytetach Monarchji razem tylko 150.

Otrzymujemy następujące pismo: „Do Redakcji *Głosu Narodu* w Krakowie. Odnośnie do artykułu pod napisem „Ofiara militaryzmu“, umieszczonego w kronice Nr. 261 czasopisma *Głos Narodu* z dnia 17 listopada 1899, wzywam Szanowną Redakcję wskutek odezwy c. i k. komendy 11 korpusu we Lwowie z dnia 18 grudnia 1899 L Praes. 1453 o umieszczenie następującego sprostowania: „C. i k. Komenda 11 korpusu, Praes nr. 1453. Na podstawie dochodzeń, przeprowadzonych tak w pułku piechoty nr. 30 jak i u rodziny śp. Kamila Ścisłowskiego jednorocznego ochotnika, stwierdzono, iż powodem zamachu samobójczego były po części wykolejone osobiste stosunki zmarłego a po części niezwykłe ekscentryczne jego usposobienie — a następnie, iż o jakichkolwiek szykanach ze strony przełożonych a względnie ze strony komendanta kompanji tem więcej mowy być nie może, że przydzielenie Ścisłowskiego pod komendę tego ostatniego nastąpiło wskutek szczególnych starań rodziny Ścisłowskiego a nadto także wedle zeznań krewnych jego, nie było podstawy do skarg z powodu złego obchodzenia się ze zmarłym podczas służby wojskowej. Lwów 18 grudnia 1899. Fiedler jenerał broni mp.“ Kraków dnia 20 grudnia 1899. C. k. radca Sądu krajowego wyższego i prokurator państwa Doliński.

Turniej szachowy. Na rozpoczętym w Wiedniu austro-węgierskim turnieju szachowym, zwyciężył w pierwszej partji między innymi Popiel ze Lwowa, Koterca z Pragi.

Tajemnicza dziewczyna w powszechnym szpitalu wiedeńskim, której przeszłość i losy intrygowały cały Wiedeń, została wreszcie zdemaskowana jako Klara Boicsi z Lekształos na Węgrzech, zawodowa złodziejka kieszonkowa. Przebiegła dziewczyna rzeczywiście czas pewien spędziła w Indjach angielskich w domach rozpusty, i to ułatwiło jej udawanie i posługiwanie się nieznanym językiem, nad którym nałamali sobie głowy uczeni orjentaliści i tłomacze. Wreszcie policja peszteńska skonstatowała identyczność „tajemniczej“ ze znaną złodziejką, a to za pomocą fotografji jej, zamieszczonej w albumie kryminalnym policji w Budapeszcie.

Ślub J. E. ks. Biskup łucko-żytomirski pobłogosławił w dniu 15 października w Żytomierzu w otoczeniu licznej asysty duchowieństwa związek małżeński pomiędzy panną Zofją Brezianką, córką Urbana z Goraya Briezy i Anny z hr. Ledóchowskich, wł. dóbr na Wołyniu a p. Romanem Kundzicz Daszkiewiczem, koncepistą austr. kolei państw., synem Józefa i Ludwiki z Komorowiczów; — przemawiając od ołtarza w podniosłych, pełnych namaszczenia słowach do młodej pary.

Po ślubie pp. Brézowie podejmowali liczne grono krewnych z gościnnością, „co to zda się ściany rozsierza“. Państwo młodzi zamieszkują w Olomuńcu w Austrji.

H U M O R

I tacy bywają.

X., który jest najmocniej przeświadczony o swoim dowcipie, spotyka na ulicy znajomego.

— A co? — woła z tryumfującym uśmiechem — odebrałeś dziś mój list?

— Nie.

— Oczywiście!

— Jakto „oczywiście“?

— Bo — kończy X. tryumfująco — zapomniałem go wysłać...

Humorystyka kuchenna.

Ziele tatarskie w cukrze, skórki cytrynowe
Smarzyć każde osobno—i pomarańczowe.
Potrzebna to rzecz w domu mieć dla małżoneczka,
Użyteczna dla gości swego żołądeczka;
Nie wstydać się, niemówić: „Nie mam czem częstować,“
Trzeba się wczas, mościwa pani, przygotować.

Takie rady dla młodej gosposi podawali starzy praktycy. Z postępem czasu doczekaliśmy się „*vade mecum*“ pod postacią 365 obiadów za 5 złotych, obecnie zaś nieśmiertelna autorka „Jedynych praktycznych przepisów“ wzbogaciła nasze żołądkowe piśmiennictwo tłomaczeniem z francuskiego „Listów humorystycznych w kwestji kulinarnej“.

Jużto gdy o kuchenny dowcip chodzi, to nasza autorka „Nauki kwiatów bez pomocy nauczyciela“ jest istnym Wilkońskim w spódnicy. Że użyjemy słów Onufrego Zagłoby „miód poprostu jej z gęby płynie“ „*Hic mulier!*“ musimy wołać w zachwycie, bo z kart księgi wieje na nas mądrość wiekowa, a biegłe ocenienie zjawisk przyrodzenia jest poprostu fenomenalnem.

Posłuchajmy przeto...

— „Jak się powinno siadać do stołu?

— „Ręce swobodne, mina skromna, bez perfumowania, bo tylko zapach świeżych kwiatów uspokaja nerwy. Dużo światła, krzesła szerokie, wygodne, bez pokrycia. Żadnej przesady w apetycie. Apetyt przyjdzie sam z siebie.

„Siadamy do stołu. Żadne zajęcie postronne nie powinno nas zajmować, mózg nie powinien szukać wrażeń, ani ich zgadywać; powinien tylko na nie oczekiwać.

„Pożądane są dźwięki orkiestry, bo słuch ze smakiem tworzą psychologiczną całość.

„Chcąc jeść smacznie, należy jeść conajmniej we dwoje, a najwięcej we dwanaście osób...

„Jedzenie w towarzystwie męskiem ma największy warunków inteligentnego oceniania potraw, jednak jeśli do towarzystwa znajdzie się białogłowa-smakosz, położenie nie zmienia się na gorze, ale nawet polepsza.

„Podczas jedzenia pod żadnym pozorem niewolno być zakochanym.

„Nie należy zachwycać się przekąskami, zabawnem bowiem byłoby wołać; „Ach, jakie wyborne sardynki!“ albo: „Cóż za potwornie grube salami!“ Co najwyżej można poza okiem biesiadujących zjeść drugą porcję.

„Sześćdziesiąt wieków cywilizacji potrzeba było, aby ludzkość przestała jadać palcami!

„Jeśli sala jadalna jest teatrem, to zupa jest uwerturą. Staraj się wobec o dobry smak zupy z pieczołowitością kompozytora.“

Takie perły sypią się jak z rogu Amaltei (a cudowna to była koza!), po nich następują listy, w których złożone złote pokłady Transwaalu. „Nie udany obiad“ — „postny obiad“ — „kuchnia podług rytuału Mojżeszowego“ — „przyjęcie na wsi“ — „dalszy ciąg tego przyjęcia“ — „anegdoty“ — „piwnica“ — „stół starożytny i współczesny“, oto bogaty skarbiec zbawiennych wiadomości rad i wskazówek, które przeczytawszy, nadobna gosposiu — ulgi doznasz.

„Bo stół jest pośrednikiem serc podczas biesiady,
I kojarzy przyjaciół — są liczne przykłady,
Twierdzę śmiało, choć wielu z tego się naśmiewa,
Iż przyjaźń się przy ogniu kuchennym ogrzewa,
Pójdę dalej i jeszcze wyznać się ośmielę,
Że ci, co z sobą jedzą, to są przyjaciele!“

Tak kończy rzecz swoją wojewodzina kuchni i przystępuje do urządzenia domu.

Przechodzi z powagą przedpokój i salon. Poczyna się rozrzewniać w buduarze, a w sypialnym pokoju orzeźwia się, młodnieje jak stary koń bojowy, gdy posłyszy sygnał trębacza i zaraz podąża do „garderóbki“. Lustruje po małej przerwie jadalny pokój, kuchnię i spiżarnię. Następnie podaje do informacji, a naostatek poleca po uczynionym przez siebie przeglądzie, sprawić desinfekcję zapomocą terpentyny i zakadzić kawą paloną. Na tem kończą się listy „o urządzeniu domu“. Gosposie znajdą w nich pożyteczne rady w ponętnej formie.

Nie dołączamy dalszych uwag, boby to było dokładaniem *par force* do „mądrej baby“ rodzynków i migdałów — to niby kolos Rodyjski, pod którym przepływały z łatwością żaglowe okręty. Krytyka zachowywać się wobec nich winna powściągliwie, bo wznosząc zbyt dumnie głowę do góry, może się własną śmiałością przerazić. *Łakoma.*

Depesze wieczorne „Głosu Narodu“.

Dymisja Clarego.

Wiedeń 20 grudnia. Jakkolwiek uchodzi za rzecz pewną, że formalne wręczenie dymisji gabinetu hrabiego Clary jeszcze nie nastąpiło, dzienniki dzisiejsze uważają ustąpienie hrabiego Clary za fakt pewny, który już w najbliższych dniach nastąpi.

Jako następcę hr. Clary wymieniają w sposób stanowczy ministra kolei żelaznych, Witteka. *Neue Freie Presse* i *Neues WienerTagblatt* traktują już gabinet Witteka, jako fakt dokonany. Ma to być ministerstwo urzędnicze, ściśle neutralne, o charakterze prowizorycznym.

W gabinecie Witteka pozostaną z obecnego rządu ministrowie Welsersheimb, Chłędowski i Stibral. Wszyscy inni ustępują. Ministerstwem skarbu zawiadywać będzie: Jorkasch-Koch, sprawami wewnętrznemi Stummer, rolniatwem Blumfeld, oświatą Byland-Rheidt, sprawiedliwością Schrott.

Wiedeń 20 grudnia. Partja niemiecko-postępowa uchwaliła wyrazić ubolewanie z powodu ustępienia hrabiego Clary i z powodu, że jego usiłowania, zmierzające do przeprowadzenia potrzeb państwowych, spełzły na niczem z winy stronnictw prawicy. Nadto partja niemiecko-postępowa wyraziła ubolewanie, że Izba panów opóźnia przeprowadzenie ustawy o zniesieniu stempla.

Na dziś socjalni demokraci zwołali cztery zgromadzenia w celu zaprotestowania przeciwko postępowaniu Izby panów.

Wiedeń 20 grudnia. Komisja budżetowa Izby panów obradowała dzisiaj nad ustawą o zniesieniu stempla. Komisja przerwała swoje obrady. Dokończenie nastąpi wieczorem. Krążą pogłoski, że w komisji odzywają się głosy za połączeniem sprawy stempla ze sprawą reformy ustawy prasowej.

Wiedeń 20 grudnia. **Dzienniki wieczorne konstatują, że Wittek rozpoczął już rokowania w sprawie utworzenia swojego gabinetu.**

Ponieważ kontrasygnowanie rozporządzeń na podstawie paragrafu 14-go wymaga, aby przynajmniej trzej podpisani byli ministrami rzeczywistymi, przeto Stibral, Welsersheimb i Chłędowski pozostają. Inni zostaną tylko kierownikami ministerstw. Według jednej wersji Jorkasch Koch ma objąć nietylko finanse, ale i ministerstwo handlu.

Dziś wieczorem odbyć się ma zgromadzenie przewodniczących klubów lewicy, na którem odbędzie się narada co do wydania wspólnego komunikatu lewicy co do przesilenia gabinetowego.

Dziś po południu odbyło się także, zwołane nakoniec przez Jaworskiego, posiedzenie komitetu wykonawczego prawicy.

Wiedeń 20 grudnia. Hrabia Clary odbył konferencję z przywódcami Młodoczechów, których prosił, aby dali zezwolenie na przeprowadzenie parlamentarne konieczności państwowych, przyrzekając im, że w każdym razie ustąpi. Czesi odmówili. Clary pożegnał się z nimi bardzo uprzejmie, dodając, że ustępuje, ponieważ nie chce rządzić na podstawie § 14 konstytucji.

Komitet wykonawczy prawicy zastanawiał się nad tem, czy konieczności państwowe mają być ewentualnie po świętach gabinetowi Witteka uchwalone.

Wiedeń 20 grudnia. Minister Körber zostaje prawdopodobnie na swojem stanowisku.

Dep. Danielak organizuje łącznie z dep. Englem zjazd czesko-polski w Krakowie w ciągu stycznia.

Środowe posiedzenie Izby.

Wiedeń 20 grudnia. Posiedzenie Izby rozpoczęło się o godz. 12 minut 5. Nowo wybrany poseł Ricabona składa ślubowanie poselskie.

Kierownik ministerstwa skarbu Kniaziołucki przedkłada zamknięcie rachunkowe.

Dep. Piętak przedstawia sprawę odrzucenia przez Izbę panów poprawki, uchwalonej przez Izbę poselską przy ustawie o polepszeniu płacy sług państwowych i zastrzega sobie głos w dyskusji nad tą sprawą.

Dep. Kaiser, Hofmann-Wellenhof i towarzysze wnieśli nagły wniosek uchwalenia rezolucji, domagającej się, aby prowizorjum budżetowe, przedłożenie o kwocie i ustawy ugodowe nie mogły być wprowadzone w życie na podstawie artykułu 14-go.

Dep. Borkowski wnosi wniosek w sprawie taryf na kolejach wschodnio-galicyjskich.

Dep. Krempa interpeluje w sprawie wprowadzenia języka polskiego do służby kolejowej i pocztowej oraz żandarmskiej, nadto o odszkodowanie za poruczony zakres działania i o podwyższenie wynagrodzenia za kwotę.

Dep. Danielak i Szponder interpelują w sprawie nadużyć przy kwaterunkach w Rakowicach, Wadowie i Wyciążu.

Dep. Znamirowski interpeluje w sprawie zwoływania zgromadzeń kontrolnych w dnie świąteczne.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj dep. Kapferer referował w sprawie nagany dla Kindermanna za obrazę, wypowiedzianą na przeszłem posiedzeniu. Izba w myśl wniosku komisji naganę uchwaliła.

Izba przystąpiła do powtórnej dyskusji nad ustawą o polepszeniu płacy sług państwowych, zwróconą z Izby panów.

W toku dyskusji socjalista Verkauf wypowiedział gwałtowną mowę przeciw Izbie panów. Oświadczył, że członkowie tej Izby od góry do dołu oblepieni są błotem. Występował zwłaszcza z powodu sprawy stempla bardzo namiętnie przeciw Niebauerowi i Windischgrätzowi.

Izba uchwaliła ustawę o polepszeniu płacy sług w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę panów.

Następnie dyskutowano nad wnioskiem Naxery w sprawie uwolnienia od należytości przy zaokrąglaniu gruntów.

Dep. Erb imieniem komisji przemysłowej wnosi, aby uznać ją za nieustającą.

Sprzeciwiał się temu minister Stibral, pod pretekstem, że nie ma dla tej komisji przedłożeń rządowych.

Dep. Eug. Abrahamowicz oświadczył, że Koło polskie głosować będzie za wnioskiem Erba, co też izba ostatecznie uchwala.

Po załatwieniu sprawy zapomóg głodowych, Izba przystępuje do dyskusji nad sprawą skreślenia §. 14 konstytucji. Sprawa ta wywołała w komisji wielką burzę. Dipauli z tego powodu złożył przewodnictwo komisji. Komisja uchwaliła 14 głosami przeciw dwunastu skreślić ten paragraf i zażądać nagłości dla tej sprawy na dzisiejszem posiedzeniu.

Wiedeń 20 grudnia. Dep. Dulęba daremnie usiłował dzisiaj zwołać komisję prawniczą, ażeby załatwić sprawę bezpieczeństwa pupilarnego krakowskiej pożyczki wodociągowej. Sprawa ta nie będzie zatem załatwiona przed Nowym Rokiem.

Otworzenie Świętej Bramy.

Rzym 20 grudnia. Majordomus papieski Monsignore della Volpe udał się wczoraj w uroczystym pochodzie do kościoła św. Piotra, aby uczestniczyć w przygotowaniach do otwarcia Świętej Bramy. Znaleziono przytem płyty marmurowe, na których wyryte były nazwiska kilku dygnitarzy bazyliki z ostatniej epoki jubileuszowej, t. j. z r. 1825. Także znaleziono małą kasetkę z pieczęcią ówczesnego majordoma i mnóstwo monet i medalów ze złota, srebra i bronzu, z portretem papieża Leona XII, za którego pontyfikatu miała miejsce ostatnia uroczystość jubileuszowa

Wojna w Afryce Południowej.

Londyn 20 grudnia. Do *Times* telegrafują z Ottawy: Ze wszystkich stron Kanady zgłaszają się ochotnicy, którzy chcą brać udział w wojnie angielskiej w Afryce Południowej.

Do tego samego dziennika donoszą z Malty: Przybył tu krążownik „Isis“ który się już wczoraj udał w dalszą drogę do Aleksandrji. Krążownik „Isis“ płynie po Kiczenera-Baszę, który w największym pośpiechu udać się ma na jego pokładzie do Południowej Afryki.

Londyn 20 grudnia. Ministerstwo wojny ogłasza, że osadnicy angielscy w Afryce Południowej tworzą nowy oddział infanterji konnej, która będzie się składała z 120 ludzi.

Nadto ogłasza ministerstwo, że licznie się zgłaszają ochotnicy, którzy własnym kosztem chcą sprawiać sobie mundury i uzbrojenie. Ochotnicy przyjmowani są w wieku od lat 20 do 30. Rząd tworzy z tych ochotników nowy oddział infanterji. Każda jej kompanja będzie obejmowała po 114 ludzi.

Londyn 20 grudnia. Członek angielskiej Izby gmin Campbell-Bannermann wypowiedział w Aberdeen mowę, której przedmiotem była sprawa wojny w Afryce Południowej. Mowca przyznał, że sytuacja jest bardzo poważna, dodał jednak, iż nie ulega wątpliwości, iż Anglja w końcu zwyciężyć musi. Mowca występował jak najostrzej przeciwko napadaniu w prasie na jenerałów, którzy wśród najtrudniejszych warunków z poświęceniem spełniają swój obowiązek. Mowca zakończył, że trzeba czekać końca wojny z męstwem i zaufaniem.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 19 grudnia.

Na dzisiejszym targu obroty były wogóle bardzo ograniczone, gdyż wobec utrudnionego odbytu na mąkę, młyny wstrzymują się z zakupnem, tem bardziej, że sprzedający nie chcą się godzić na dalsze ustępstwa.

Płacono:

Pszenica biała	złr.	7·65	do	8·30
„ czerwona	„	7·70	„	8·35
„ żółta	„	7·65	„	8·30
Żyto	„	6·35	„	7·—
Jęczmień browarny	„	6·50	„	7·—
Na krupy	„	5·75	„	6·20
Owies stary	„	—·—	„	—·—
Owies nowy	„	5·40	„	5·80
Rzepak	„	11 50	„	12 —
Konicz czerwony	„	—·—	„	—·—
„ biały	„	—·—	„	—·—

Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Depesze poranne „Głosu Narodu“.

Przesilenie gabinetowe.

Wiedeń 21 grudnia. Klub katolickiej partji ludowej wydał komunikat stwierdzający zupełną jednomyślność partyj i wyrażający najgoretsze podziękowanie prezesowi klubu Kathreinerowi za prowadzenie polityczne stronnictwa.

Wiedeń 21-go grudnia. Komitet wykonawczy prawicy zgromadził się wczoraj po dłuższej przerwie w obradach.

Z inicjatywy Koła polskiego zastanawiano się nad kwestją, czy „konieczności państwowe“ po ustąpieniu gabinetu hrabiego Clary mają być uchwalone parlamentarnie nowemu rządowi jeszcze przed końcem roku.

Posłowie czescy oświadczyli się zgodzić na to tylko pod tym warunkiem, gdyby ustawa przekazująca i kwota uchwalone zostały także przez stronnictwa lewicy.

Lewica musiałaby dostarczyć odpowiednich rękojmi co do swojego głosowania, gdyż w przeciwnym razie Czesi nie mogliby na siebie przyjąć całego *odium* wobec wyborców za przeprowadzenie tych niepopularnych ustaw.

Wobec tego nawiązano rokowania z partjami lewicy. Komitet wykonawczy lewicy oświadczył po naradzie, że nie może dostarczyć takich rękojmi. Komitet lewicy uchwalił uznać się za nieustający.

Wiedeń 21 grudnia. *Neues Wiener Tagblatt* otrzymuje depeszę z Budapesztu, że według tam nadeszłych bliższych informacyj, nowy gabinet austrjacki ma mieć skład następujący:

Wittek — prezydjum i koleje,
Hummer — sprawy wewnętrzne,
Jorkasch-Koch — finanse,
Blumfeld — rolnictwo,
Schrott — sprawiedliwość,
Stibral — handel,
Berndt — oświata,
Chłędowski — Galicja.

Co do tego, czy prezydjum obejmie istotnie Wittek, nie zapadła jeszcze zupełnie stanowcza decyzja.

Budapeszt 21 grupnia. *Pester Lloyd* donosi, że z powodu rozwoju wypadków w Austrji przedłożenie budżetowe ma być cofnięte z porządku obrad węgierskiego sejmu.

Wiedeń 21-go grudnia. Pożegnanie hrabiego Clary ze wszystkimi przywódcami stronnictw, zwłaszcza z Czechami, było nadzwyczaj serdeczne.

W rozmowie z dep. Forsztem zapytywał hr. Clary, czy czescy posłowie uchwalą następnemu gabinetowi „konieczności państwowe“; odpowiedział dep. Forszt z uśmiechem: „Zapytaj się pan o to mamy (klubu czeskiego).“

Dep. Engel w rozmowie z korespondentem *Głosu Narodu* zaznaczył, iż rozwój wypadków wykazał, że obstrukcja czeska była najważniejszą „koniecznością państwową“, bo gdyby nie ona, to wszystkie inne „konieczności“ byłyby wprawdzie traktowane parlamentarnie, ale zostałyby większością głosów odrzucone. Wówczas zaś, zamiast dzisiejszego przesilenia gabinetowego, musiałoby wybuchnąć przesilenie państwowe.

Minister Körber zapytywał się prezesa Jaworskiego, czy komisja budżetowa delegacyj będzie mogła odbyć mimo zwołania Sejmów swoje posiedzenie. Jaworski zaręczył, że wszyscy posłowie polscy będą w delegacjach obecni. Z okoliczności, że Körber tak żywo się tą sprawą interesuje, można wnosić, iż pozostanie w nowym rządzie.

Inicjatywa Koła polskiego, aby nowemu rządowi załatwić parlamentarnie konieczności państwowe, spotkała się z kompletnem fiaskiem. Nawet żadne z niemieckich stronnictw nie chciało poprzeć w tej sprawie Polaków.

Posiedzenie Koła polskiego.

Koło polskie odbyło we środę po posiedzeniu Izby krótkie posiedzenie, na którem dep. Giżowski, imieniem komisji wybranej dla zbadania zarzutów czynionych przez dep. Stapińskiego posłowi Hermanowi Czeczowi, składał swoje sprawozdanie.

Dep. Giżowski przedstawił, że dep. Stapiński zapytany, na czem opiera zarzuty ubliżające czci bar. Hermana Czecza, odpowiedział ogólnikowo, że jedynie na liście wydrukowanym i rozesłanym przez dyrektora szkoły rolniczej w Kobiernicy. List ten został odczytany.

Po wysłuchaniu opinji komisji o tym liście i o zawartych w nim zarzutach, dep. Dawid Abrahamowicz, zgodnie z duchem wywodów referenta komisji, postawił wniosek uchwalony jednomyślnie przez całe Koło polskie, a stwierdzający, że zarzuty czynione posłowi Czeczowi są najzupełniej bezpodstawne.

Prezes Koła polskiego Jaworski wyraził nadto imieniem całego Koła, że po tej sprawie szacunek Koła dla posła barona Czecza wzrósł jeszcze bardziej.

Następnie odbyto poufną naradę nad tem, czy przystąpić zaraz do ponownego wyboru komisji parlamentarnej Koła, czy też odwlec to na czas późniejszy.

Ostatecznie przystąpiono do wyboru komisji. Wszystkich członków komisji, a więc także Kozłowskiego, wybrano ponownie. Ośm kartek oddano próżnych.

Koło polskie upoważniło prezesa Jaworskiego, aby w razie potrzeby podczas przerwy w obradach Rady państwa według własnego uznania zwołał Koło polskie na posiedzenie we Lwowie, Wiedniu lub Krakowie.

Sprawa zniesienia stempla.

Wiedeń 21 grudnia. W środę komisja budżetowa Izby panów obradowała przez kilka godzin nad sprawą stempla dziennikarskiego.

W toku dyskusji wezwany został do komisji kierownik ministerstwa skarbu, szef sekcji Kniaziołucki, który dawał potrzebne wyjaśnienia. O godz. trzy kwadranse na 4-tą popołudniu przerwano dyskusję. Rozpoczęto ją nanowo o godz. wpół do 8 wieczorem.

Większa część członków Izby panów, przemawiających na posiedzeniu komisji oświadczyła się, aby zniesienie stempla zyskało dopiero wtedy moc obowiązującą, gdy stanie się ustawą wniosek Pacaka o wyłączenie występków obrazy czci drukiem z pod jurysdykcji sądów przysięgłych.

Na wieczornem posiedzeniu komisji minister Kniaziołucki dawał jeszcze dodatkowe wyjaśnienia.

Przewodniczący w radzie ministrów hr. Clary oświadczył się za nagłem traktowaniem sprawy stempla. Minister spraw wewnętrznych Körber i minister sprawiedliwości Kindinger oświadczyli się przeciwko wytwarzaniu łączności pomiędzy sprawą zniesienia stempla a wnioskiem Pacaka.

Ostatecznie uchwaliła komisja ustawę o zniesieniu stempla według projektu rządowego. Decyzja co do tego, czy sprawa ma być traktowana jako nagła, ma zapaść dopiero dzisiaj podczas posiedzenia Izby panów.

Posiedzenie trwało do godziny wpół do 10 wieczorem.

Koniec środowego posiedzenia Izby.

Wiedeń 21 grudnia. Prezydent Fuchs poddał pod koniec posiedzenia pod dyskusję sprawę nagłości wniosku Hofmanna-Wellenhofa i Kaisera w sprawie paragrafu 14-go konstytucji.

Dep. Lemisch (z partji niem. ludowej) oświadcza, że idzie o to, aby ograniczyć używanie § 14 i ustrzedz prawa parlamentu.

Clary upada, ponieważ jako niemiecki mąż dotrzymał słowa i ponieważ Austrja musi się znowu ugiąć przed zuchwałymi Judeomadziarami. Mowca oświadcza, że jego stronnictwo tylko dlatego nalegało na szybkie załatwienie prowizorjum budżetowego, ażeby dojść nakoniec do budżetu, którego jednak przyjąć by nie mogło. Również nie mogłaby jego partja głosować za ustawą przekazującą, ani też za kwotą.

Po przemówieniu socjalnego demokraty Riegera, przystąpiono do głosowania. Nagłość wniosku odrzucono 167 głosami przeciw 112. Czesi głosowali przeciw nagłości.

Prezydent poddaje następnie pod obrady wniosek nagły Funkego w sprawie nagłego traktowania sprawozdania komisji czternastoparagrafowej, która przychodzi z wnioskiem skreślenia tego paragrafu konstytucji. Jako zastępca przewodniczącego przedkłada Funke ten wniosek Izbie.

Dep. Kaiser krytykuje stanowisko Czechów i wskazuje na machinacje Stranskiego w tej sprawie. Izba swoją uchwałą powinna zapobiedz takim nadużyciom. Gdyby miało znowu przyjść do steru takie ministerstwo, jakie było przed Clarym, pozna ono całą siłę walki niemieckiej.

Dep. Zeller oświadcza, że socjaliści będą głosowali za wnioskiem.

Dep. Kramarz odpiera zarzuty dep. Kaisera i oświadcza, że Czesi będą głosowali za nagłością i wnioskiem Funkego.

Nagłość wniosku Funkego zostaje odrzucona z powodu braku większości $^2/_3$ głosów. Za nagłością głosowało 151 posłów, przeciw 110.

Prezydent oświadcza, że o terminie najbliższego posiedzenia da znać posłom pisemnie i życzy posłom Wesołych Świąt.

Posiedzenie Izby francuskiej.

Paryż 21 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu dep. jenerał Jacquey interpelował ministra wojny Gallifeta z powodu usunięcia dzielnego jenerała Negrier z jego posterunku, oraz zaznaczał ministrowi, że nie broni armji przeciw haniebnym napaściom ze strony niektórych dzienników. Gallifet odpowiadał krótko i hardo, twierdząc, że był w swojem prawie. Na tem zakończono dyskusję w tej sprawie.

Proces przeciw spiskowcom w Paryżu.

Paryż 21 grudnia. (Ajencja Hawasa). Wczoraj ukazał się na posiedzeniu senatu, jako najwyższego trybunału Déroulede, aczkolwiek jeszcze cierpiący. Obrońcy rozwijali swoje wnioski, zmierzające do dołączenia do procesu sprawy deputowanego Marcelego Haberta. Sprzeciwił się temu prokurator jeneralny.

Zabiera następnie głos Deroulède i w pełnej siły przemowie zarzuca senatorom i prokuratorowi jeneralnemu, że postępują nie według wskazówek swego sumienia, ale słuchają z góry im narzucanych rozkazów rządu. „Będę niebawem skazany — woła Deroulède — dlatego powiem temu zgromadzeniu urzędników, co o niem myślę: Jesteście ludźmi bez czci, hańbicie Francję i Rzeczpospolitą. Wypowiadając te słowa — chcę znieważyć was, senatorów, i prezydenta Rzeczypospolitej:“

Prokurator jeneralny żąda wyklucżenia Déroulede z rozpraw aż do chwili rozpoczęcia *playdoyers* i zastosowania ustawy o obrazie czci.

Tymczasem przemawia nieprzerwanie dalej Déroulede w tym samym tonie. Oskarżeni owacyjnie aklamują mowę Derouleda.

Trybunał udaje się na naradę; powróciwszy z niej, ogłasza prezydent wyrok skazujący Déroulede na wykluczenie z rozprawy aż do chwili rozpoczęcia *playdoyers* i na 2 lata więzienia za obrazę trybunału i prezydenta Rzeczypospolitej.

Tunel przez górę Simplon.

Berno (w Szwajcarji) 21 grudnia. Rada Stanów uchwaliła jednomyślnością głosów traktat między Szwajcarją a Włochami, dotyczący spraw kolejowych obu państw, ze względu na nowe ich połączenie komunikacyjne po przebiciu nowego tunelu 20-kilometrowego przez górę Simplon.

Niemcy na wyspach Samoa.

Londyn 21 grudnia. Biuro Reutera donosi z Apji z dnia 13 b. m.: Konsul niemiecki zakomunikował formalnie lordowi „Cormoranu“ zamierzony akt wcielenia wysp samoańskich do państwa niemieckiego. Na zapytania niektórych naczelników partji Mataafy odpowiedział konsul, że Samoańczycy mogą posiadać własnego króla. Na to zawiadomiono go, że królem wybrany zostanie Mataafa. Później, tego samego dnia jeszcze, założono flagę niemiecką na gmachu sądowym, przez co oficjalnie Wyspy wzięte zostały w posiadanie Niemiec. Stronnictwo Mataafy oświadczyło, że rząd ich już się ukonstytuował, i że wypędza po wsiach ludzi Malietoy. Jest obawa, że wybuchną zaburzenia.

Werbowanie angielskich żołnierzy.

Bruksela 21 grudnia. Na rozkaz ministra sprawiedliwości, odbyła się wczoraj przedpołudniem rewizja domowa u pewnego człowieka, zamieszkałego w pobliżu dworca kolei południowej, który werbował rekrutów dla armji angielskiej w Afryce. Ajenci policyjni aresztowali około 50 mężczyzn, przeważnie włóczęgów i ludzi bez zajęcia, których zastali w tajemnem biurze werbunkowem. Samego właściciela biura po przesłuchaniu go, na razie pozostawiono na wolnej stopie.

Wojna w Afryce południowej.

Londyn 21 grudnia. Urząd wojenny nie otrzymał żadnej nowej wieści od jenerała Gatacre. Jenerał French ostrzeliwał w dniu 18 b. m. farmę Jasfontein, odległą o trzy mile od stanowisk nieprzyjaciela. Nowo-zelandzki kontyngent wojsk obsadził sąsiednie wzgórza, nie natrafiwszy nigdzie na opór nieprzyjaciela. Boerowie na odległości 5000 yardów otworzyli ogień na Anglików i ruszyli do ataku. Jenerał French, po zrekognoskowaniu terenu, dał rozkaz do odwrotu.

Londyn 21 grudnia. Biuro Reutera donosi z Lourenco Marques, p. d. 16 b. m. co następuje: Rozeszła się tutaj pogłoska, że Boerowie zdobyli pod Colenso 13 wozów z amunicją na Anglikach.

Nowy Jork 21 grudnia. Senat w Michigan wydał rezolucję, w której wyraża sympatję swoją dla Boerów i wzywa prezydenta Mac Kinleya do interwencji w sprawie wojny Anglji z Transwaalem.

Kapsztad 21 grudnia. Odbywają się tu tajne schadzki Afrykandrów, mające na celu obmyślenie organizacji ogólnego powstania. W wielu okręgach farmerzy holenderscy przybrali groźną postawę. Do szpitala tutejszego przybyło już kilka pociągów z Anglikami ranionymi w bitwie pod Magersfonteinem.

Odpowiedzi od Redakcji.

Autorowi pisma od „wdzięcznych Rusinów“ pozwalamy sobie odpowiedzieć, iż wywody jego są tak niedorzeczne, że szkoda czasu, aby z niemi polemizować. Ubolewamy nad panem, skoro pan nie chce przyznać, że Czesi są równie dobrze u siebie w domu w Pradze, jak my we Lwowie. Twierdzenie, że Niemcy zajmują to samo stanowisko w Czechach, co Polacy w Galicji, jest jaskrawym nonsensem, dowodzącym, że zarówno historja, jak i teraźniejszy stan rzeczy jest panu zupełnie obcym. Czy pan przypadkiem nie jest... żydem? Niechęć pańska do Słowiańszczyzny byłaby wtedy nam całkiem jasną.

Oryginalne SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Nasze nowe familijne maszyny do szycia odznaczają się nadzwyczaj lekkim spokojnym chodem, są bardzo łatwe do użycia i niezrównane do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, oraz do ozdobnych haftów maszynowych, jak również do robót ażurowych.

są 3987 2 0

najużyteczniejszym

Podarkiem na Gwiazdkę.

Coraz bardziej wzrastający pokup, najwyższe nagrody otrzymane na wszystkich wystawach — i przeszło czterdziestoletnie istnienie fabryki dają najpewniejszą rekojmię dobroci naszych maszyn.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, haftu ozdobnego, aplikacyjnego i robót ażurowych. — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach.

Oryginalne Singera maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach.

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.

Singer Comp. Tow. Akc. Maszyn do Szycia dawniejsza firma: G. Neidlinger.

Kraków, ulica Szpitalna L. 40 naprzeciw teatru miejskiego.

Do łaskawej wiadomości! *Wszelkie maszyny do szycia sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów, który to system, tak co do konstrukcji, jak działalności i trwałości został najnowszym systemem naszych familijnych maszyn do szycia znacznie wyprzedzony.*

Spółka Wydawnicza Polska

W KRAKOWIE

poleca następujące dzieła *Stanisł. Kluczyckiego:*

Niebo i ziemia pogadanki popularno-naukowe — w 4-ce str. 520. W bardzo wykwintnej oprawie ze złoconymi brzegami. Złr. 12·—

Tekst illustruje **kilkaset rycin** liczne **chromolitografie, tablice sferyczne i heliograwura**; wszystko wykonane starannie i z przepychem, który dorównywuje najozdobniejszym francuskim edition de luxe.

Świat napowietrzny. Dwanaście pogadanek, wydanie wynkwintne z 11 rycinami, w bardzo ozdobnej oprawie. Złr. 2·—

Mrówki. Szesnaście pogadanek ozdobne wydanie, z 40 tu pięknemi rycinami, bogato oprawne Złr. 2.—

Brak u nas popularnych książek, któreby wyczerpująco średnio wykształconemu śmiertelnikowi ułatwiały i poznanie wszechświata i wyników na tem polu podjętych najnowszych badań naukowych. By temu zaradzić, autor podjął się zadania niełatwego, spopularyzować te naukowe badania, odkrycia i ich rezultaty i w przystępnej formie, najciekawsze takie zagadnienia czytelnikowi odsłania.

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni. 3935 3 4

Buchalter 4046

posiadający egzamin z rachunkowości państwowej i ogólnej, znający się na ekonomji i mleczarstwie, **poszukuje posady** buchaltera od 1 stycz. 1900 r. Łaskawe zgłoszenia „Buchalter" p. rest. Niepołomice.

Doświadczony Kupiec

biegły w buchalterji, korespondencji i **rachunkowości**, poleca się do założenia ksiąg handlowych, ułożenia inwentarzy i bilansów, prowadzenia ksiąg handlowych, korespondencji w językach polskim i niemieckim. Łaskawe zgłoszenia pod adresem „O. O 55" p rest. Kraków. 4049 1 3

Poleca na święta
Królewsko Węgierska Krajowa
CENTRALNA WZOROWA PIWNICA WIN 4010

pod nadzorem wys. król. węgierskiego **Ministerstwa Handlu i Rolnictwa** w Krakowie zarządzana jest przez fachowe, umyślnie ku temu celowi mianowane organa rządowe.

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego i Spółki 3584

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29 Kraków

„FORTUNA"
Skład Herbat rosyjskich 3885

po cenach tamtejszych. Opakowania oryginalne.

Kraków, Sukiennice 23.

Uzdolniony młody Subiekt

cukierniczy, z dobrem świadectwem **poszukuje posady.** Łaskawe zgłoszenia pod **A. K.** poste rest. Jasło. 4021 2 3

Handel kolonialny J. F. FISCHER Linia A-B

poleca o ile zapas wystarczy

wyśmienitą **Starkę** znak **U** za butelkę	**65**	kr.
» **starą Starkę** » **C** » »	**85**	»
Znakomite zdrowotne posilne **Piwo bawarskie** za butelkę	**12**	»
4025 Za 11 butelek	**1·20**	złr.

Nakładem ks. Leona Dźułyńskiego w Przemyślu, wyszła aprobowana przez duchowną Władzę,

Biblia starego i nowego zakonu

w 50 kolorowych obrazach na kartonach,

w pięknej kasetce dogodnego książkowego formatu i z objaśnieniami na odwrotnej stronie

Najodpowiedniejszy okolicznościowy podarek dla rodzin chrześcijańskich.

Cena egzemplarza 3 korony.

Zamówienia z prowincji tylko pod adresem: ***Ksiądz Leon Dźułyński*** **w Przemyślu, ul. Długa L. 14.**

Wszystkie księgarnie. 4044

C. k. koncesjowana sprzedaż

SPIRYTUSU

denaturowanego

u firmy

REIM i SPÓŁKA

KRAKÓW. 3934

Człowiek inteligentny

poszukuje posady kasjera lub inkasenta, pisarza i t. d., na żądanie kaucja lub poręczenie. — Wiadomość poste rest. **Lipnica murowana** dla **M. G.** 4015 2 4

Pokój Frontowy

z osobnym wchodem, może być z całem utrzymaniem każdego czasu **do wynajęcia,** lub też wspólnie. w **Rynku gł. l. 6** II piętro. 4018 2 3

ŁYŻWY

wszelkich systemów

poleca

ANDRZEJ SCHULTZ

Kraków, Rynek gł. L. 32

Telefon Nr. 16. 3900

NAJWIĘKSZY SKŁAD

zabawek

po możliwie niskich cenach, poleca

JAN KUHN

dawiej **Bruno Hahn**, Kraków **ulica Grodzka Nr. 2.** 4009

MONOPOL

Herbata z Rączką

wyborna, świeża, wszędzie do nabycia, a gdzie niema wprost

Z MAGAZYNU

Juljusza GROSSEGO

w Krakowie, 3871 **Rynek, Pałac Spiski.**

Realnośc

przy ul. Łobzowskiej l. 4, jest zaraz **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu. 3991 3 3

Salon z przedpokojem

i nyżą, na I ptr.. na interes lub mieszkanie. — **Stancja** na dole. na interes **do wynajęcia ul. Florjańska Nr. 10.** 4028 2 3

Wilhelm Fenz

Kraków, Rynek, róg Szewskiej

poleca w wielkim wyborze:

Zabawki, Lalki, Gry towarzyskie.
Skrzynki kotwiczne Richtera.
Motory i maszynki parowe.
Przepyszne przedmioty skórkowe.
Szkatułki drewniane piękne.
Perfumerye, Woda kolońska.
Dekoracye i ozdoby ua drzewko. 4003 4 5

Wysyłka pocztowa odwrotnie. Ceny niskie.

W. Sznajdrowicz

kuśnierz,

w Krakowie, ul. Florjańska 4, na dole,
(dom B. Bojarskiego) 3613 4 15

poleca Szanownej Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony

skład futer męskich i damskich, serdaków, zarękawków, kołnierzy, czapek futrzanych.

Przyjmuje także wszelkie zamówienia i reperacje w zakres tego fachu wchodzące, **po bardzo niskich cenach.**

GUSTOWNIE WYKONANE

czterolistne koniczynki szczęścia, koszyczki, bukieciki i t. p.

od 50 centów 4016 2 2

poleca **sklep kwiatów L. Freege** Sukiennice

jako najmilsze i najodpowiedniejsze podarki na Gwiazdkę.

Kwiaty wazonowe po zniżonych cenach.

POEZYE
Kazimierza Lubeckiego

Krakow, r. 1899

do nabycia we wszystkich księgarniach. 3855 5 6

Już wyszły z druku

Praktyczne przepisy PIECZENIA „Ciast Świątecznych"

Florentyny i Wandy

obejmują:

Doskonałe Strucle jak: maślane, parzone, postne, Bułki do kawy, bułeczki, strucelki i t. p.

Najrozmaitsze Torty jak: pomadkowy, czekoladowy przekładany masą orzechową, prowancki, ponczowy, chlebowy, **niezrównany z orzechów** włoskich i t. p.

Wszelkie Placki jak: Nugat. daktelowy, kruchy z migdałową masą, znakomity serowy i t. p.

Mazurki migdałowe, marcepanowe, z konserwą cytrynową, z pomadką śmietankową i t. p.

Ciastka deserowe, Wyborne Pierniki nadziewane, Pierniki toruńskie i t. p.

Andruty, Obwarzaneczki Fladerki, Łuczki-wanilowe i t. p.

Cena 60 ct.

Po przesłaniu przekaz. poczt. **66** ct., wysyła franko Drukarnia nar. St. Maniecki i Sp. Lwów — Kopernika L 9. 3983

Subiekt

handlowy, **potrzebny** jest do Składu Nasion. — Bliższej wiadomości udzieli J. BULSIEWICZ **w Bochni.** 4045 2 3

Folwark

3 mile od Krakowa, blisko stacji kolejowej, w pięknej okolicy, składający się z 117 mrg pola, z domu mieszkalnego, z **nowymi** budynkami gospodarskimi, oraz z 3 mrg ogrodu warzywnego i owocowego, — jest

zaraz do sprzedania.

Informacji udziela Kancelarja J. W. Dra Pieniążka w Krakowie, **ul. Grodzka Nr. 18.** 3617 6 6

Młody Człowiek

żonaty, posiadający studja agronomiczne z 10 letnią praktyką, a zdolny również do zajęcia biurowego, oficer rezerwowy, władający i piszący po polsku i niemiecku, **poszukuje odpowiedniej posady** w kraju lub zagranicą, **zaraz** lub w najbliższym czasie, czy to przy gospodarstwie, czy przy jakimkolwiek innym fachu, albo instytucji prywatnej lub publicznej. Na żądanie mógłby złożyć znaczniejszą kaucję. Łaskawe oferty, z podaniem bliższych warunków uprasza pod: **J. M. 2.** Lwów, Poczta Główna, p. rest. 39 0 3 3

Dom II ptrowy

11 lat wolny od podatku, w pięknem miejscu, dobrze postawiony według 10% dochodu **zaraz do sprzedania,** ma Jan Strycharski, Kraków, Jagiellońska 7.

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA 3586

Różne mieszkania, Zakopane „Grabówka". W razie żądania z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu.

Piwnica na lód lub co innego, Krakowska 7. Pijarska 21.

Stajnia i wozownia: Bernardyńska 9. „Wenecja", Michałowskiego 75.

Sklep Grodzka 50, Florjańska 5, św Jana 3 i 13, Rynek 11, Pańska 7, Poselska 22 i 9, Sławkowska 8, Basztowa 18, **Sklep** z przyległym lokalem, od kwietnia, ul Grodzka. **Wiadomość** w biurze, Radziwiłłowska 21. Sklep i 3 pokoje św. Filipa 2.

Pokój z meblami lub bez: Dębniki 135, Plac Juljusza Kossaka 8 I p., św. Sebastjana 6 I p. Łobzowska 26 part., Basztowa 9 III p., Zielona 19 part., Pawia 8 III p. Zygmuntowska 10 part., Topolowa 40 III p., Szewska 7 III p.. Stradom 2 I p., Grodzka 8 II p., Wielopole 13 III p., Niecała 12 part., św. Jana 18 III p., Kopernika 2 part., Wolska 21 part, Zwierzyniecka 16 i 10 I p.

2 pokoje z przedp., z **meblami** lub bez: Studencka 2 II ptr., Lubicz 21 II p.. Rynek 21 III piętro, Krupnicza 10 II p., św. Anny 9 I p.

Pokój, i kuchnia: Grodzka 39 I p., Basztowa 18 II p., Garbarbarska 5 I p., Czysta 15 I p., Szlak 27 II p.

2 pokoje, przedp. i **kuchnia:** Rynek 11 II p.. Michałowskiego 75, Szlak 57 I p. Florjańska 32 I p., Pawia 8 II p., Basztowa 18 II p., Stachowskiego 82 I p. Rynek kleparski 19 II p., Radziwiłłowska 17 III p.

3 pokoje, przedp. i **kuchnia:** Starowiślna 41 I p., św. Jana 28 I p., Stolarska 15 I p., Straszewskiego 8 part., i II p., św. Gertrudy 7 III p., Zielona 19 II p., Garncarska 8 part., Grodzka 39 i 45 III p., Pańska 11 I p., Wielopole 13 I p., Stachowskiego 82 I p., Jabłonowskich 6 part., Czysta 3 i 12 part., św. Sebastjana 9 part, I i II p.

4 pokoje przedp. i **kuchnia:** Zielona 19 part., Straszewskiego l. 8 II p., Smoleńsk 12 part., Garncarska 16 II p. i 3 part., Zygmuntowska 10 part., Bernardyńska 8 II p., Dietla 74 II p., Dębniki 15 part. willa W-go Rożnowskiego, Willa „Wenecja" II p., Rynek 11 II p., Bracka 10 II ptr, Strzelecka 17 I p., Zwierzyniecka 6 I p. i 27 II p.

5 pokoi, przedp. i **kuchnia:** Sienna 7 II p., Grodzka 51 I p. Kapucyńska 7 II p., Jabłonowskich 3 part., św. Jana 13 I p.

6 pokoi, przedp. i **kuchnia:** Siemiradzkiego 4 I p., Florjańska 53 I p. 15 I p., Hotel „pod Różą" II piętro.

7 pokoi przedp. i **kuchnia:** Jabłonowskich 3 III p., Bracka 6 I piętro.

Kamienica I-piętrowa, dobrze zbudowana z 2-ma oficynami i ogrodem, przy samych plantach, w najlepszej i najpiękniejszej dzielnicy położona, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w biurze.

Kto chce

sprawić dzieciom swoim prawdziwą uciechę na Gwiazdkę, **niech kupi pudełko z farbami** z krajowej fabryki **J. Karmański · S-ka w Dębnikach.** — Pudełka bardzo gustowne i tanie. — Proszę wyraźnie **żądać tylko tych, a nie zagranicznych.** — Do nabycia we wszystkich składach farb, papieru i przyborów szkolnych.

3928

Ukompletowane DEKORACJE
do ubrania całego drzewka
od złr. 1·— do 6·—

PERFUMY i MYDŁA
w elegancko i bogato wyposażonych kasetkach po rozmaitych cenach

MYDŁA i PERFUMY
francuskie, angielskie, niemieckie i krajowe — oraz
wszelkie
przybory toaletowe.

Na Gwiazdkę! Na Drzewko! polecają **REIM i SPÓŁKA** Linia A-B, Rynek 37, **Kraków**

DEKORACJE i OZDOBY NA DRZEWKO
z „Lamety“, szkła, żelatyny, waty, papieru i t. p.

Szklanne perły, kule, trąbki, dzwonki, sople lodowe

ANIOŁKI, LAMPIONY, SZOPKI, STAJENKI

POZŁÓTKĘ ZŁOTĄ i SREBRNĄ, DYAMENTYNĘ i ŚNIEG błyszczący

GIRLANDY ZŁOTE, SREBRNE i KOLOROWE — LICHTARZYKI

Przyrządy do zaświecania i gaszenia — Świeczki kolorowe gładkie i karbowane

Farby artystyczne. Przyrządy i Kasetki kompletne do malowań akwarelowych i olejnych, na terakocie, porcelanie, aksamicie i do napryskiwania. — Wszelkie przybory do robót piłeczkowych w kasetkach od najzwyklejszych do * * * * * * najpiękniejszych. — Aparaty z igłą platynową do wypalania na drzewie. — Wzorki do malowania, wypalania i do robót piłeczkowych. — Przedmioty z drzewa, terakoty i porcelany do malowania. — Zabawki gumowe dla dzieci.—Piłki gumowe salonowe. * * * * * * Przyrządy pokojowe do gimnastyki. * * * * * *

Kotwiczne SKRZYNKI BUDOWLANE i ZABAWKI DO SKŁADANIA (Łamigłówki) z fabryki F. A. Richtera i Sp.

Dzieło co tylko wydane p. t.:

Księga złotych myśli, zdań i maksym

z różnych źródeł zebrał, podług treści w alfabetycznym porządku ułożył i wydał

ks. S. J.

(2 grube tomy str. 621 i 629 w 8-ce). Cena egz. 9 koron, a z przesyłką 9 k. i 82 gr. otrzymała na skład główny i poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr-a Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek, Nr. 30. 3585

Quäker Oats



Wszędzie do nabycia w ½ i 1 funt. pakietach (z przepisem przyrządzenia.)

Wzmacnia i zasila dzieci, jak żaden inny środek pożywienia. — Nie sprawia zatkania a zapobiega katarowi żołądka.

Dla kuchni w ogólności

daje »Quäker Oats« (amerykański łuszczony owies) następujące korzyści: gotuje się prędko (w 15—30 minntach), klei się bardzo dobrze ugotowany nawet w czystej wodzie, odpada zatem wszelka zasmażka przy tak zwanych fałszywych zupach i sosach. Wszystkie potrawy z »Quäker Oats« mają smak delikatny; Quäker Oats« jest bardzo wydajny (spory), zatem tani w użyciu. 3554 7 0

Zastępca: M. Czerwiński, Kraków, ulica Grodzka Nr. 37.

Na Gwiazdkę

poleca **WIELKI WYBÓR GALANTERYI**
po najtańszych cenach: 3785

KASETY na rękawiczki, chusteczki, kołnierze.
NECESSERY skórkowe z przyborami do podróży
KASETY pluszowe, skórkowe z przyborami
ALBUMY na fotografie od tanich do najdroższych
KUFRY, TORBY RĘCZNE, torebki skórk. i plusz.
RAMKI, kałamarze, lichtarze, kandelabry i lustra
SZACHY, szachownice, domina, przybory do preferansa, oraz **karty do gry**
MYDŁA, perfumy w ozdobn. kasetach i koszykach
PORTMONETKI, PUGILARESY, Etui na papierosy
Biżuterja francuska, Spinki, Szpilki do krawatów

ANASTAZY FRONCZ
w Krakowie, ulica Florjańska Nr. 17.
Obstalunki zamiejscowe natychmiast załatwia.

Nauka Harmonii

oraz 3914 2 3

pierwszych zasad kompozycyj

ułożona przez
Władysława Żeleńskiego,
Dyrektora Konserwatorjum krak.
i Gustawa Roguskiego,
Inspektora i Profesora Konserw. warszawskiego.
Wydanie drugie poprawione i powiększone. — Cena rub. **3.**
Nakład GEBETHNERA i WOLFFA
w Warszawie i Łodzi.

Kucharz

żonaty, uzdolniony, z większych domów, po kilka lat w jednem miejscu, z dobremi świadectwami, poszukuje posady od 1 stycznia 1900 r. Zgłoszenia **J. Z.** poste rest. Bierzanów. 4031 2 2

Kamienica

II ptr., okazała, sucha, strona południowa w najzdrowszej dzielnicy Krakowa, za dopłatą 12.000 złr.

do sprzedania.

Wiadomość ul. Kopernika L. 20, w sklepie „Warszawskim“. 3902

Nowość.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie otrzymała na skład główny i poleca na Gwiazdkę: **Horoskop.** Pamiętnik ze skarbca poezyi polskiej, ułożyła *Wanda Żeleńska*. W pięknej oprawie płóciennej 2 złr., ze złotym brzegiem 2 złr. 50 ct 4024 3 3

Masło stołowe

doskonałe, codziennie świeże, po **90** ct. za kilogram, wysyła za pobraniem poczt. J. MENCZER Mikulince. 3993 4 3

Już wyszło!

Strzałka amorka, gra towarzyska tylko dla starszych. 25 ct., z przesyłką 37 ct. Do nabycia u nakładcy **M. Perdesa Stanisławów i S. A. Krzyżanowskiego Kraków.** 4040 2

Ogłoszenie.

sprzedaży publicznej dobrowolnej realności pod Nr. 19 Dz. IV w Krakowie, lwh. 669 objętej, do spadku po ś. p. Adamie Prus Wiśniewskim należącej, która się odbędzie w tutejszym Sądzie, w biurze oddziału VI Nr. 4, na jednym terminie **na dniu 29 stycznia 1900 r., o godz. 10 rano.** Cena wywołania 50.000 złr. a. w., poniżej której realność sprzedaną nie będzie. Wadjum wynosi 5.000 złr. a. w. — Dalsze warunki licytacyjne i wyciąg hipoteczny, przejrzane być mogą w kancelarji oddziału VI.

C. k. Sąd Krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 25 Listopada 1899 r. 3975

C. k. uprzyw.

Zakłady fabryczne w Tenczynku

LESZKA Prus WIŚNIOWSKIEGO
Browar parowy i Fabryka Wódek polskich.
Znakomity Porter, Piwo eksportowe, Marcowe i Leżak
na beczki i butelki.
Wielki zapas WÓDEK i LIKIERÓW polskich
po cenach bardzo niskich. 3948

11	**butelek**	**piwa eksportowego**	**złr.**	**1·—**
11	„	„ **marcowego**	„	**—·90**
11	„	„ **porteru**	„	**—·90**

Każdy z Szanownych odbiorców otrzyma w Reprezentacyi **Bracka 11, bardzo ładny kalendarz na rok 1900** kartkowy, ozdobnie wykonany **darmo.**

ST. WISKIDA
SPECYALISTA
FRYZYER DAMSKI
(Hotel Saski). 4051

Józefa Ekerowa

udziela lekcyj tańców
u siebie w domu, w domach prywatnych i pensjonatach
mieszka **Mały Rynek L. 6, II piętro.**
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu. 3783

20% Opust gwiazdkowy przy kapeluszach. 20%

SALON MÓD
Mme KUNZE
W KRAKOWIE
ul. Szewska Nr. 20, I p.
poleca

NA GWIAZDKĘ
najmodniejsze paryskie i angielskie 3933
kapelusze damskie,
Boa, Kapuzy i Ubiorki wieczorowe.

20% Opust gwiazdkowy przy kapeluszach. 20%



ŁYŻWY i Graphophone

poleca 3712 9 10
Skład Rowerów
i Aparatów fotograficznych
pod firmą:
ANTONI LARISCH, Kraków,
przy ulicy Szewskiej Nr. 19.

Ostrzeżenie.

Dziękując za łaskawe względy i popieranie mego nowego przedsiębiorstwa, proszę najuprzejmiej wszystkich P. T. Odbiorców mego piwa z „Czeskiego akcyjnego browaru w Mor. Ostrawie“ o zwracanie na to uwagi, aby piwo było rzeczywiście z „**Czeskiego** akcyjnego browaru“, gdyż istnieje jeszcze inny browar, który pod podobną firmą piwe swe w Krakowie sprzedaje.

Ponieważ „Czeski akcyjny browar w M. Ostrawie“ wyrabia piwo niezrównanej jakości, któremu żadna konkurencja sprostać nie może, proszę w interesie każdego P. T. Odbiorcy o zwrócenie uwagi tak na etykietę, mającą napis: **Piwo królewskie**“ jakoteż na korku, na którym oprócz firmy:

„CZESKO AKCYJNY BROWAR W MOR. OSTRAWIE“

moje nazwisko jest wypalone

Henryk Fuglewicz.

Wielki skład herbaty, rumu, koniaku i wódek tak krajowych jak zagranicznych. 4005 2 3

Masło dworskie

kuchenne
po **1 złr. 10 cnt.** za klgr.
poleca Handel 4052

W. Leśniowskiego

Kraków, ul. Karmelicka L. 46

tudzież świeże nadeszłe towary: **Jabłka tyrolskie, sztyny złote**, orzechy, figi, powidła, śliwki, **daktyle**, cyk... **miód pszczelny** e. t. c. Marynaty rybne i śledziowe. **Wina** węgierskie i austrjackie, reńskie, **szampańskie. Koniaki francuskie.** — Rumy **Araki, śliwowice.** Likiery krajowe i zagraniczne. **Nalewki własne.** — Przy handlu **Pokoje do śniadań, Piwo** okocimskie i butelkowe. — **Porter angielski. — Kuchnia wyborna.**

Fabryka Pierników

istniejąca od lat 44, **K. Molęckiego**, w Krakowie, Bracka 5, poleca PT. Publiczności: **Największy wybor Pierników** ozdobnych na drzewko. **Pierniki salonowe**, w paczkach i na sztuki, **Pierniczki drobne**, na wagę, funt 60 ct. **Miodownik do ryb.** Wszystkie pierniki z prawdziwego praśnego miodu. 3946 3 3

Agronom

z 20-to letnią praktyką wo większych majątkach, jak i przy lesie **poszukuje posady** rządcy lub leśniczego od Now. Roku lub później.

Za pośrednictwo 200 koron, jeżeli posada będzie stała. Adres „**A. C. Z**“ p. rest. Tarnów. 4017

Jabłka.

Wyspredaż jabłek po bardzo niskich cenach. **Rynek gł. l. 15** w oficynie, ul. **św. Jana l. 22** w piwnicy i ul. **Rajska l 4** 4076

Koń wojskowy

gniady, silny, w parze i pojedynczo używany **do odstąpienia** za 2 lata przechodzi na własność prywatną. — Bliższej wiadomości udzieli Obszar dworski Przegorzały p. Zwierzyniec 4039 2 3

Korzystny interes

Handel win. koniaków oraz towarów kolonialnych i trafiki, porządnie urządzony, z koncensami, — **do sprzedania.** Wiadomość ul. Bracka L. 12, w sklepie blacharskim 3903

Śliwki i powidła bośniackie, Marony włoskie, Jabłka tyrolskie, Morele kompotowe, Malagę, Prunelki, Figi, Kakao i Czekoladę, — tudzież Bufet obficie zaopatrzony w świeże delikatesy — poleca

ED. KLIMEK
W KRAKOWIE. 3449 8 10

Mieszkanie do wynajęcia: Dwa pokoje, z oknami na Rynek główny, róg ul. Brackiej.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Włodzimierz Lewicki. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.